Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 67. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 14. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prawo przeciw terrorowi w Austrji.

Socjaliści łagodnieją.

Toczy się w tej chwili, a to od dłuższego czasu, w Austrji debata nad t. zw. „Antiterrorgesetz" (prawo przeciw terrorowi). Chodzi w niem przedewszystkiem o zabezpieczenie robotników przed gwałtem ze strony pewnych organizacyj. **Chodzi — powiedzmy to otwarcie — o ustawową ochronę katolickich robotników przed terrorem socjalistycznym.** Pisaliśmy już nieraz o tych rzeczach. Wystarczy więc tylko krótkie przypomnienie.

Austrja ma dwa typy organizacyj zawodowych: socjalistyczny (t. zw. „wolne" związki zawodowe) i chrześcijańsko-społeczny. Socjalistyczne liczą obecnie około 600 tysięcy członków; Ch. Z. Z. około 80 tysięcy. Ta liczebna przewaga socjalistycznych zwiazków ma niewatpliwie podstawę w nastrojach mas robotniczych Austrji! Jednak nie w tej mierze, którą wskazują przytoczone cyfry. **Mnóstwo bowiem katolickich przekonaniowo robotników należy do „wolnych" związków tylko pod naciskiem, który sie w Austrji republikańskiej stosuje bezwzględnie...** Nie znajdzie pracy np. w Wiedniu, w licznych przedsiebiorstwach gminnych, robotników, jeśli nie przystąpi do „wolnych związków". Należą do nich nawet nauczyciele; a przed trzema laty głośny był wypadek stróża szkolnego, który próbował wyłamać sie z tego systemu gwałtu i przejść do chrześcijańskiej organizacji. Nie udało się mu, i miejsce stracil... Z tym terrorem organizacyjnym łączy się terror w zakresie składek członkowskich na związki zawodowe. Choćby gdzieś w przedsiębiorstwie opanowanem przez socjalistów, robotnik nawet nie należał do „wolnego" związku zawodowego, to jednak **musi przynajmniej wkładki płacić do tego związku.** I zdarza się wcale nie rzadko, iż katolicki robotnik płacić musi podwójne wkładki członkowskie: do Ch. Z. Z., do którego należy z przekonania, — i do „wolnego" związku zawodowego, do którego go gwałtem wpisano.

Przed rokiem przyszło na tem tle do awantur w kilku fabrykach Dolnej Austrji. Katoliccy robotnicy, poparci przez „Heimwehr'ę" oświadczyli, że nie będą należeli do „wolnego" zwiazku i wkładek mu opłacać nie będą, bo są członkami Ch. Z. Z. Konflikt załatwiono na razie kompromisowo. Ale cóż tu pomogą kompromisy, skoro niema ustawy, chroniącej wolności robotnika?

W tych warunkach powstała myśl zabezpieczenia praw wolności robotnikom w drodze ustawy. Projekt przygotowany jeszcze przez rząd Streeruwitza w ub. roku otrzymał nazwę „prawa przeciw terrorowi". I od szeregu miesięcy jest przedmiotem żywych dyskusyj, a ostatnio wszedł **nawet pod obrady komisji prawnej w parlamencie.** Jest to już postęp znaczny w porównaniu ze stanem z przed paru miesięcy... Wówczas bowiem i partja socjalnodemokratyczna, i „wolne" związki zawodowe wypowiedziały się gwałtownie przeciw ustawie, lękając się, nie bez racji, że wejście tej ustawy w życie odrazu zachwieje „kwitnacym" stanem tych organizacyj.

Ostatnio nastąpiło pewne odprężenie w nastrojach socjalistycznych. „Arbeiterzeitung" już nie wymyśla autorom tego projektu od „krwiożerczej reakcji", a ustawy nie traktuje jako środka, którego „kapitalizm" chce użyć do rozbicia „robotniczej" (tj. socjalistycznej) organizacji. W jednym zaś z ostatnich numerów (64) oświadczyła „Arbeiterzeitung":

„Jeśli burżuazyjne partje chcą tylko wolności politycznych i religijnych poglądów poszczególnych robotników zabezpieczyć, to **mogą sobie (!)** uchwalić **prawo,** które będzie karało tego, kto chce zmusić robotnika lub urzędnika do wystąpienia z partji, lub jego wyznania religijnego, a do przystąpienia do innej partji, lub innego wyznania... **Nawet jeśli chcą ustanowić prawo, które związkom zawodowym zakazuje żądać wkładek do organizacji od kogoś, kto jest innych przekonań, to można na ten temat rozmawiać".**

Tak dalece już S. D. spuściła z tonu. Wolno zatem sądzić, że „prawo przeciw terrorowi" w Austrji zostanie uchwalone jeszcze w czasie bieżącej, zimowej sesji, i że w ten sposób zabezpieczone zostanie podstawowe prawo wolności, które dotąd gwałcili socjaliści.

Potem przyjdzie czas na wykonanie tego prawa. I wówczas bedzie rzeczą ciekawą śledzić, **jaki wpływ to prawo wywrze na liczebny stan dwóch organizacyj zawodowych: „wolnych" i chrześcijańskich związków zawodowych.** Pokaże się mianowicie, w jakim stopniu potrafili socjaliści sterroryzować masy robotnicze?... Oczywiście pod warunkiem, że wykonanie ustawy nie natrafi na jakąś kontrakcje ze strony socjalistów.

W. Z.

Śruba podatkowa pracuje coraz lepiej

Warszawa. (Telef. wł.). Przed kilku dniami podała sanacyjna agencja „Iskra" wiadomość, że podatek obrotowy przyniósł „o 1.612 tys. zł. mniej od dochodu przewidywanego". Okazuje się obecnie, że owo „mniej" jest czystą fikcją, mającą widocznie na celu ułatwienie p. Min. Matuszewskiemu walki z żądaną przez Sejm obniżką tego podatku. W ciągu 11 miesięcy bowiem przyniósl podatek obrotowy 325.6 milj. zł., a więc o **75.6 milj. więcej, niż preliminowano na cały rok,** w samym zaś lutym przyniósł 19.388 tys., czyli o **700 tys. zł. więcej** niż w lutym roku ub. Czyli, że **w lutym b. r. niema żadnego spadku wpływów z tego podatku, a jest ich wzrost.** Obroty zmalały, ale śruba podatkowa pracuje coraz lepiej!!...

KONFISKATA „POLONJI" PRZEZ SĄD KATOWICKI.

Katowice, (AW). Dzisiejsza „Poloja" została skonfiskowana za artykuł wstępny St. Strońskiego: „Słusznie". za artykul ks. Panasia: „Religijny kult człowieka" i za artykuł: „Do dymisji". Konfiskata natąspila na zarządzenie Sadu Grodzkiego w Katowicach z art. 74 i 131 K. K.

WALKA O NARODOWE WYCHOWANIE DZIECI NA ŚLĄSKU.

Katowice, (AW). W związku z rozpisaniem terminu zapisów do pierwszych klas szkół powszechnych dzieci, które ukończyły 6-ty rok życia. Niemcy na Śląsku rozpoczęli **bardzo silną propagandę za szkołami mniejszościowemi.** Agitacja ta ma słabe widoki powodzenia, gdyż już w roku ubiegłym procent dzieci, zapisanych do szkoły polskiej wynosił **93%.**

Kto będzie nastęncą posła Posta.

Wiedeń, 12. 3. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że poseł Post wyjechał do Warszawy **i w najbliższych dniach wręczy Prezydentowi Rzpltej swoje pismo odwołujące. Poseł Post wnosi podanie o spensjonowanie i ustępuje z czynnej służby.** Nie jest jeszcze zdecydowane, kto będzie jego następcą w Warszawie. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeniesiony będzie do Warszawy dotychczasowy poseł w Moskwie: Hein.**

CZICZERIN PONOWNIE PROSI O POZWOLENIE WYJAZDU.

Berlin 12. 3. (PAT). „Vorwärts" donosi z Moskwy, że komisarz sowiecki **Cziczerin ponownie zwrócił się do Rady Komisarzy ludowych z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę.** Cziczerin powoduje się **na zły stan zdrowia** i konieczność poddania się **ponownej kuracji w sanatorjum wiesbadeńskiem.**

Układ likwidacyjny ułatwieniem ataków na Polskę.

DYSKUSJA SENATU NAD BUDŻETEM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 12. III. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu na wstępie marszałek zawiadomił Izbę o otrzymaniu od prezydenta Senatu francuskiego depeszy z podziękowaniem za wyrazy współczucia, przesłane z powodu klęski powodzi. Z kolei zabrał głos przed porządkiem dziennym sen. **Hasbach** (Kl. niem.), w sprawie sprostowania ustępu przemówienia ministra reform roln. Staniewicza, że właściciele niemieccy odrzucili dobrowolne zaofiarowanie majątków na parcelację. Mówca **nazywa twierdzenie, że kierowały Niemcami względy polityki zagranicznej, insynuacją.** Marszałek odbiera mówcy głos za użycie słowa: insynuacja.

Przystąpiono do

PRELIMINARZA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Referent wicem. Gliwic, podkreśla z ubolewaniem **brak Polski na konferencjach reparacyjnych w Paryżu i Hadze, oraz morskiej w Londynie,** czego przyczyną jest fakt, że **Polska jest uważana za państwo o ograniczonej sferze zainteresowań i nie posiadające odpowiedniej floty.**

Sen. **Makarewicz** omawiał kwestję **uregulowania wychodźtwa polskiego do Stanów Zjedn.** zgłaszając rezolucję z wezwaniem Rzadu do **nawiązania rokowań z rządem Stanów Zjednoczonych, celem uzyskania dla ludności rolniczej ułatwień w osiedlaniu w lasach zachodnich tego państwa.**

Sen. **Kozicki** (Kl. Nar.), nawiązując do przemówień w parlamencie niemieckiem, w czasie dyskusji nad planem Younga i ratyfikacją układu z Polską, gdzie mówcy oświadczyli, że **nie mogą uznać wojny za zlikwidowaną dopóki nie będzie załatwioną**

SPRAWA GRANIC POLSKO-NIEMIECKICH,

podkreśla, że pragnęlibyśmy żyć w zgodzie z państwem niemieckim, **nie możemy jednak co do granic naszych iść na żaden kompromis.** Oddanie Pomorza byłoby wykreśleniem Polski z map świata. Mówca nazywa skandalem i największą nieprzyzwoitością fakt, że urzędowe czynniki w Niemczech mówią o zmianie granic polskich. Poseł twierdzi, że zawarcie umowy likwidacyjnej z Niemcami jest **przekreśleniem zasady, aby nie robić nic, coby mogło w przyszłości ułatwić atak na Polskę,** a dalej podkreśla, że wytyczną linji naszej polityki powinno być niedopuszczenie do ścisłego współdziałania Rosji z Niemcami i szukanie porozumienia z Rosją.

Z kolei Izba przystąpiła do preliminarza budżetowego **Prezydjum Rady Ministrów,** który zreferowała sen. Kłuszyńska (PPS), Komisja Senatu proponuje m. in. wstawienie **2 miljony zł. na fundusz kultury narodowej.** Po referacie zabrał głos premjer Bartel.

Ostra mowa premjera przeciw parlamentaryzmowi

Warszawa, 12. 3. (PAT) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Senatu Prezes Rady Ministrów prof. Bartel wygłosił następujace przemówienie:

Wysoki Senacie! Wniesiony przez Rząd preliminarz budżetu państwa, po przebyciu odpowiednich instancyj sejmowych stał się obecnie przedmiotem rozważań tej Wysokiej Izby. **Minister skarbu określi stosunek Rządu do zmian,** które Panowie zamierzacie wprowadzić do budżetu, mnie zechcą Panowie zezwolić na zajęcie im chwili drogiego czasu **rozważaniami natury odmiennej.** Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dzisiaj podkreśla mianem

kryzysu parlamentarnego.

Tak dalekie odchylenie od tematu właściwego porządku obrad wydaje mi się być usprawiedliwione panującemi w tym względzie zwyczajami parlamentarnemi, dozwalającemi na poruszenie przy dyskusji budżetowej tematów niemal bez jakichkolwiek ograniczeń. Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społeczeństwa nietylko w Polsce, lecz we wszystkich może prócz Anglji państwach starego świata, coraz więcej terenów i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że **parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań,** jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada. Pogląd ten jest podzielany nietylko przez tych, którzy do wyrażenia sądu w tej skomplikowanej sprawie nie maja ani przygotowania, ani **kompetencji,** ale co najważniejsza przez uczonych i niezależne koła **parlamentarne** i polityczne. Pojecie **niezależności** stanowi jeden z czynników najbardziej istotnych w kwestji, która podjalem, w kwestji, która jest nietylko trudna, ale i bardzo drażliwa. **Konwencjonalne kłamstwo** przynosi życiu publicznemu więcej szkody, aniżeli odarta ze wszelkiego szychu, naga, a nawet brutalna prawda. Posłowanie stało się zawodem. Na pytanie, kim jest X, otrzymuje się odpowiedź: jestem posłem, względnie senatorem. Człowiek, który zdobył zawód posła, czy senatora, **pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze.** Utrata mandatu poczuwana jest bardzo często jako nieszczęście osobiste, przywiązanie do tego zawodu **bywa zupełnie wyjątkowe** i tak wielkie, że zdolne jest poprzednie umiłowanie zawodu wyplenić i zabić doszczetnie. Istotna przyczyna tego przywiązania.

Jest ono wynikiem dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi mandat do parlamentu, **nie stawiając mu żadnych obowiązków, wymagających** określonych **zalet charakteru lub umysłu,** żadnego przygotowania lub umiejętności, **prócz jedynego posłuszeństwa swej władzy partyjnej** i oddawanie głosu podług jej wskazówek.

Spójrzmy przez chwilę na **metodę pracy w parlamentach.** Jest ona prowadzona i wykonywana przez znikomy procent deputowanych, który staję sie w ten sposób we wszystkich tak licznych i różnych gałęziach życia państwowego równie kompetentny. (Dokończenie podamy jutro).

(Przyp. Red. — Uderzająco agresywny ton mowy p. Bartla tłómaczyć można jedynie jako próbę wywarcia nacisku na Sejm, by nie uchwalił wniosków o votum nieufności dla ministrów Czerwińskiego i Prystora, które znajdują się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu — a z drugiej strony poprostu jako gest straceńca. Krążą bowiem pogłoski, że w razie niepomyślnego dla rządu wyniku piątkowego głosowania, miejsce pana Bartla ma zająć p. Matuszewski).

Zaostrzenie sytuacji między Sejmem a Rządem.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.). W nadchodzący piątek mają być w Sejmie głosowane wnioski w sprawie nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego. Wytwarza to już pewną t. zw. „sytuację polityczna". Równocześnie rozpoczęły się rozprawy w podkomisji budżetowej a niebawem wejdą sprawy tam omawiane na komisję budżetową. Są to sprawy związane **bezpośrednio z kwestją b. min. Czechowicza.** Jak wiadomo, **komisja budżetowa, jako komisja śledcza, odroczyła udzielenie Trybunałowi Stanu odpowiedzi na zapytanie, co do celowości wydatków, aż do czasu rozpatrzenia sprawy celowości wydatków przez komisję.** Niewątpliwie, skoro weźmie się te okoliczności pod uwagę, przekonamy się, że nadchodzi moment pewnej rozgrywki w ten sposób, że **Senat przyjąłby budżet w brzmieniu sejmowem bez zmian i umożliwiłby tem rządowi dokonanie natychmiast zamknięcia sesji budżetowej i niedopuszczenia już do posiedzenia Sejmu.**

Dokończenie na stronie 7.

O czem piszą inni?..

Co „Czas“ pochwala!

Na porządku dziennym — sprawa wotów nieufności dla ministrów Czerwińskiego i Prystora.

„Wniosek pierwszy — pisze „Czas“ — postawiła Chadecja, a poprze go Narodowa Demokracja. Zarzucają te dwa stronnictwa p. Czerwińskiemu, iż jest kalwinem; a nadto, że rzekomo popiera działalność antyreligijną w szkołach. Katolicka Agencja Prasowa dostarcza dzień za dniem różnych szczegółów, mających o tem świadczyć, a choć jedna ich część jest błaha, a druga obliczona na bardzo tylko niekrytyczne umysły, niemniej Chadecja i Narodowa Demokracja starają się wywołać na tej podstawie uchwalenie wniosku nieufności w sejmie. Jednakże wniosek taki ma minimalne tylko szanse przejścia. Atak tego rodzaju wzmacnia bowiem pozycję p. Czerwińskiego w stronnictwach lewicy, a te mają wśród opozycji olbrzymią ilościową przewagę. Jeśli więc oba stronnictwa atakujące nie kupią sobie (kosztem jakichś ustępstw) poparcia lewicy w tej sprawie, to p. Czerwiński wyjdzie z tej walki bynajmniej nie pokonany“.

No, więc nareszcie dowiedzieliśmy się, co warta cały katolicyzm konserwatywnego skrzydła BB... Wszystkie zarzuty, które katolicy stawiają min. Czerwińskiemu, to albo rzeczy „błahe“, nie dające podstaw do usunięcia ministra, albo też tak nieuzasadnione, że obliczone tylko na „niekrytyczne umysły“. Oto taki wyrok o panu Czerwińskim wydaje katolicki „Czas“!

Przypomnijmyż więc temu dziennikowi, co w ten sposóbb pochwala i czego tem wystąpieniem broni! **Pochwala 1) okólniki p. ministra Czerwińskiego, zalecające młodzieży szkolnej wykłady p. Kaden-Bandrowskiego, — 2) pochwala antykatolicką działalność niektórych okręgów Związku Naucz. Szkół Powszechnych, której p. minister nie powściągnął, — 3) pochwala przedziwny spokój p. ministra na konferencji w Łowiczu, kiedy jego podwładni piętnowali chrześcijaństwo jako „religję niewolników“, — 4) pochwala obsadzenie najważniejszych urzędów w ministerstwie oświaty ludźmi w rodzaju p. Deca i p. Radwana, którzy na konferencji łowickiej grali pierwsze skrzypce w atakowaniu religijnego wychowania.. To wszystko „Czas“ pochwala i tego wszystkiego broni!**

Lecz są jeszcze inne dzienniki konserwatywne. Będziemy ciekawi, czy w ocenie działalności p. ministra Czerwińskiego pójdą za „Czasem“, czy też zdobędą się na samodzielność, t. zn. czy będą konsekwentne?

Także i pos. Thon broni p. Czerwińskiego

Do obrony p. Czerwińskiego bierze się także pos. Thon (!) w „Nowym Dzienniku“. A broni go — bajecznie! Broni go mianowicie tem, że p. Czerwiński rzekomo prześladuje żydów.

„Wolnomyśliciel“ p. Czerwiński — pisze p. Thon — może grzeszy na innem polu, ale w sprawie żydowskiej jest całkiem czysty, jakby był nieprzymierzając czystej krwi chadekiem“.

Bardzo to jednak podejrzane zapewnienie... Gdyby bowiem tak było, gdyby p. Czerwiński był „nieprzymierzajac czystej krwi chadekiem“, to p. Thon z pewnością nie byłby występował w „Nowym Dzienniku“ z jego obroną, ale by go pewnie — dobijał. Chyba jasne, panie pośle Thon! Wiec poco uciekać się do takiego zdradzieckiego chwytu?

P. Moraczewski przeciw wojnom religijnym.

A i p. Jędrzej Moraczewski w swoim „Przedświcie“ występuje do walki o pana Czerwińskiego.

„Endecy i chadecy — pisze — postawili w sejmie wniosek, wyrażający votum nieufności ministrowi wyznań i oświaty Czerwińskiemu. Bo proszę państwa, toż to kalwin! czyli polski brat. Proszę pomyśleć: Żywy kalwin ministrem w Polsce! Co za czasy, moja pani, co za czasy! Taki heretyk! Nie! Do tegoby cesarz nie dopuścił. Ani Rusek. Tam ministrem oświaty bywał prawosławny, ale przynajmniej prawosławny to nie polski brat! Więc oburzyła się pani Balicka i oburzył się sam książę pan na hotelu europejskim Czetwertyński i pan mecenas Bittner, który z różańcem w ręku i autorytetem suwerena w gębie, bronił przed majem swych klijentów w sądzie... Więc wniosek w sejmie złożony. Tylko czy większość dla niego zapewniona? Skoroby wniosek upadł, tem samem kalwini uzyskaliby raz na zawsze w Polsce prawo do teki nawet ministra wyznań religijnych i oświaty“.

Tak p. Moraczewski broni p. Czerwińskiego. Doskonale się ta jego obrona zgadza z obroną, prowadzoną przez „Czas“... Chodzi o to, że p. Czerwiński jest kalwinem, opozycja sejmowa wszczyna walki religijne...

Fałsz! Z pewnością boleć musi katolików fakt, że ministrem wyznań w Polsce jest kalwin (który zresztą jak to p. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem pisał, „dla celów matrymonjalnych“ przeszedł na kalwinizm). Ale wniokodawcom chodzi głównie o co innego. Chodzi im o polityke wyznaniową p. Czerwińskiego, której kilka momentów wyżej przypomnieliśmy. Dla p. Jedrzeja Moraczewskiego jako socjalisty te rzeczy nie istnieją. Dla „Czasu“ zaś są to rzeczy „błahe“. Więc się zeszli i zgodzili!

Wchodzimy w okres przesilenia gabinetowego.

Organ p. wojewody Lamota „Dzień Pomorski“ zapowiada, że

„utrącenie chociażby ministra Prystora, jednego z najbliższych współpracowników i przyjaciół osobistych marszałka Piłsudskiego, będzie **wypadkiem doniosłym.** Z tego powodu premjer **Bartel będzie miał tydzień pełen trosk i kłopotów.** Na pytanie, czy znajdujemy się **w okresie przesilenia gabinetowego, trzeba odpowiedzieć: tak oczywiście.** Wytrącenie z gabinetu dwóch ministrów jest wypadkiem politycznym doniosłej wagi, chociażby z tego powodu, iż już dzisiaj jest wiadomo, że premjer Bartel będzie się solidaryzował z ministrami, których ustąpienia zażądać ma Sejm“.

Wkraczamy więc w okres przesilenia gabinetowego!

Ofenzywa sumienia.

Donosiliśmy o umorzeniu kilku spraw karnych, wytoczonych przez osławioną „Komisję nadzwyczajną do walki z nadużyciami“. Obecnie „ABC“ pisze o innej takiej sprawie:

„...Adw. Mażewski **siedział w więzieniu 3 i pół miesięcy, został zawieszony w czynnościach adwokackich,** ścigany ludzką wzgardą stał przez półtora roku pod pręgierzem najstraszniejszych zarzutów i w rezultacie doczekał się — rehabilitacji..

Sądy państwowe w dwu instancjach jednogłośnie uniewinniły adw. Mażewskiego. sąd dyscyplinarny adwokacki nie znalazł w jego postępowaniu nic takiego, coby go dyskwalifikowało. jako człowieka i członka korporacji...

Co więcej! Sprawę adw. Mażewskiego wszczęto wskutek zarzutów, postawionych w rozmowie z delegatem komisji nadzwyczajnej przez adw. O. **Obecnie ten sam p. O. został przez sąd dyscyplinarny adwokacki zawieszony za lekkomyślne stawianie zarzutów pod adresem adw. M.**

Ma więc mecenas Mażewski t. zw. „pełną rehabilitację“... Ale kto naprawi wyrządzoną **mu straszną krzywdę moralną,** nie mówią już o stratach materjalnych“...

Oczywiście nikt tej krzywdy nie naprawi. jemu ani pp. Murczyńskiemu, Kazubskiemu, Rechowiczowi. Wyszatyckiemu i innym ludziom na wybitnych stanowiskach, których przez 3 lata usiłowano pogrążyć w błocie moralnem i którzy wreszcie teraz znaleźli w sądach rehabilitację.

Nikt im krzywdy nie naprawi. Ale jest obowiązkiem społeczeństwa usunąć jak najprędzej te straszne warunki polityczne, w których możliwem jest takie lekkomyślne topienie ludzi w powodzi hańbiących a lekkomyślnych zarzutów. Pamiętajmy, że „Komisja Nadzwyczajna“ powstała z chęci znalezienia przed r. 1926 nadużyć i korupcji. któreby usprawiedliwiły zamach majowy i objęcie władzy przez „sanatorów“. Potrzeba było przestępców, by ludność uwierzyła, że ci. którzy teraz rządzą. sa nieposzlakowanymi Katonami. Przecież Moraczewski domagał się wówczas publicznie uwięzienia przedmajowych ministrów za oszustwa i kradzieże majątku państwowego a jego kolega sanator nazywał gen. Rozwadowskiego. Zagórskiego i innych „zbrodniarzami“. Przecież ministrów wojny oskarżono o trwonienie budżetu wojskowego na libacje z wesołemi dziewczętami.

Ani jedno z tych nikczemnych oskarżeń nie zdołało się ostać. Ofenzywa podłości została przez sądy i opinję publiczną odparta, teraz kolej na nasza ofenzywę, na **ofenzywę sumienia** przeciw oszczercom i demoralizatorom życia publicznego. Likwidacja ich jest nieuchronna, chodzi tylko o to, by ją przyspieszyć!

Dlaczego rząd nie znosi „ustawy sanacyjnej“?

Na którą słusznie się skarży nauczycielstwo.

Dyrektorzy państwowych szkół średnich z zupełnie zrozumiałych względów podjęli akcję u rządu o zniesienie postanowień t. zw. „ustawy sanacyjnej“ w szkolnictwie, która rozszerza obowiązki personalu nauczycielskiego, a równocześnie krzywdzi go materjalnie. Do wywodów, wygłoszonych na konferencji stowarzyszenia dyrektorów w obecności ministra Czerwińskiego i wszystkich naczelników departamentów, w której — jak wczoraj podaliśmy — zabierał nawet głos naczelnik departamentu p. Pieracki gromiąc ustawę z grudnia 1925 roku — należałoby tylko postawić kropkę nad i: **kto mianowicie jest winien, że postanowienia ustawy sanacyjnej, częściowo już zresztą zniesionej, do tej pory z krzywdą dla nauczycielstwa szkół średnich są stosowane?**

Musimy przypomnieć, że ustawa sanacyjna była jednym z tych heroicznych środków, na które z końcem roku 1925 zdobył się ówczesny rząd i sejm dla usunięcia deficytu budżetowego, sięgającego 30-tu miljonów zł. miesięcznie. Było rzeczą bezsporną wówczas, iż dla przywrócenia równowagi budżetowej, a zatem i dla utrzymania kursu naszej waluty nieodzownem jest zastosowanie radykalnych środków i poniesienie **na jakiś możliwie najkrótszy czas, pewnych ofiar.** Rząd Skrzyńskiego—Zdziechowskiego wszedł na tę niepopularną, ale pożyteczną drogę redukując budżet tak, iż nie przekroczył on 420-tu miljonów na I-szy kwartał 1926 r. Ustawa sanacyjna była wydana z góry jako tymczasowa i miała obowiązywać tylko przez jeden rok, do chwili osiągnięcia równowagi budżetowej. — Budżet na rok 1927/8 osiągnął cyfrę 2.768 miljonów zł., w roku bieżącym przekroczy 3.100 milj., rok 1927 dał nadwyżkę dochodów w kwocie 222 milj., rok 1928/9 nadwyżkę 199 milj., rok bieżący już dotąd dał nadwyżkę 44 milj. zł., **odpadły więc dzisiaj wszystkie te powody, które były w roku 1925 podstawą** dla wydania ustawy sanacyjnej.

Rządy pomajowe stosują je jednak nadal, mimo że kasy państwowe zapełniły się dochodami w okresie dobrej konjunktury i mimo, że zniesienie ustawy sanacyjnej **kosztowałoby skarb państwa zaledwie 12 miljonów złotych.** Jeżeli znalazło się 8 miljonów zł. na wybory, to dlaczego nie było ich na usunięcie krzywd wyrządzonych przedłużaniem ustawy, którą dziś p. Pieracki nazywa patetycznie „nieszczęściem szkoły“! Niechże te „czynniki miarodajne“, które tak rozczulały się na konferencji nad dolą nauczycielstwa wpłyną na rząd, aby wobec całkowicie zmienionych warunków finansowych państwa i zmienionej polityki budżetowej w porównaniu z grudniem 1925 roku zechciał nie przedłużać stosowania ustawy, nie mającej dziś racji bytu.

To nie jest folwark dochodowy.

Pos. Stroński zajmuje się odezwaniem się sen. Szafranka, że sanacja uważa państwo za „folwark dochodowy“. I w „Polonii“ pisze, że p. sen. Szafranek powinien był nie ogólniki rzucać (bo te mogą być krzywdzące) ale przytoczyć cyfry i nazwiska. Powinien był p. Szafranek powiedzieć, że — pisze pos. Stroński — „**w Trybunale Stanu** jest sprawa wydania bez upoważnienia ustawowego **8 miljonów** ze Skarbu Państwa w czasie wyborów, a przecie gospodarka pieniądzem skarbowym, to **nie jest gospodarka na własnym folwarku.** Mógł także powiedzieć: **Najwyższa Izba Kontroli** zażądała zwrotu 38 tys. zł., wydanych przez **b. Min. P. i Tel.** bez podstawy prawnej, nadto zaś postawiła bardzo wielkie zarzuty przeciw budowie **Centr. Tel. i Telef.**, bo gospodarka w zarządzie państwowym **nie jest gospodarką na własnym folwarku.** Mógł także powiedzieć: **Komisja Budżetowa Sejmu,** zapoznawszy się z zasiłkami. udzielanemi z **Banku Gosp. Kraj.**, oraz z niektóremi kredytami z nieprawdopodobnego zdarzenia, zażądała przeprowadzenia tam badań przez Najw. Izbę Kontr., bo gospodarka w takiej instytucji **nie jest gospodarką na własnym folwarku.** Mógł również powiedzieć: Sejm zajął się usuwaniem **tysięcy oficerów,** a podobnie usuwaniem **tysięcy urzędników,** oraz powiększaniem z tego powodu w sposób niebywały w żadnem państwie wydatków **na emerytury**“ itd.

Kiedy wybory do Sejmu śląskiego?

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego została ogłoszona już przed dwoma tygodniami, a p. wojewoda Grażyński nie rozpisał dotąd wyborów. Zwłoka ta, niczem nieuzasadniona, (okres bezsejmowy trwa przeszło rok) wywołuje żywy niepokój na Śląsku. „Kurjer Śląski“ twierdzi, że zwłoka ta jest celowa. gdyż „p. Grażyński. nie chcąc się narazić na zarzut czynnego mieszania się do akcji wyborczej. przed ogłoszeniem terminu wyborów **chce jeszcze skleić „jednolity“ front sanacyjny,** przyczem największą uwagę zwraca na Śląsk Cieszyński. gdzie też natrafił na największe trudności... P. Grażyński z całem wyzyskaniem swego autorytetu ubiega się o przyciąganie różnych ludzi na listy sanacyjne. To spowodowało opóźnienie ogłoszenia terminu wyborów, gdyż jak wiadomo, nowo przyjęta przez Sejm ustawa grozi ostremi karami urzędnikom państwowym, mieszającym się politycznie do akcji wyborczej“.

Dalej dziennik ten donosi. że p. wojewoda Grażyński, widząc trudności utworzenia wielkiej listy sanacyjnej. godzi się na **łapichłopstwo,** jakie zamierza na szeroką skalę uprawiać sanacja. Ta odstąpiła obecnie w obliczu rozprężenia w swojem łonie od myśli wystawienia jednej listy i np. chłopów chce łapać na t. zw. „listy chłopskie“ przy uprawianiu przed samemi wyborami polityki „chłopskiej“. Ma ona iść w kierunku udzielania przed wyborami różnych udogodnień dla rolników, rozdziału pożyczek i t. p.

Jesteśmy przekonani, że zabiegi te nie pomogą już sanacji moralnej na Śląsku... Jest trupem cuchnącym, który corychlej trzeba usunąć z politycznej areny. Mamy nadzieję. że najbliższe wybory dokonają tego zabiegu hygienicznego.

W przededniu kryzysu rządowego w Czechosłowacji.

W ślad za zeszłorocznemi uroczystościami z powodu tysiąclecia śmierci św. Wacława wynikło przesilenie rządu, które doprowadziło do rozwiązania obu Izb poselskich. Sądząc zaś z sytuacji politycznej zaraz po jubileuszu Prezydenta Masaryka wolno wnosić, że **nastąpi dymisja rządu,** a może też i rozwiązanie parlamentu. Rząd obecny został utworzony po miesiącu uciążliwych pertraktacyj; ich trudność polegała nie na tem, że wszyscy bez wyjątku, zarówno dawny blok rządowy, jak i opozycja chciały należeć do rządu. Stronnictwa dawnej większości prawicowej nie chciały tracić z trudem zdobytego wpływu; socjalistyczne zaś dążyły oddawna do ujęcia władzy w swoje ręce .Wskutek czego powstało dziwne przesilenie o charakterze czysto osobowym: należało tak podzielić teki, by zadowolić wszystkich kandydatów. Po długich układach, trwających przeszło miesiąc, wreszcie to osiągnięto, — ułożenie programu rządu zajęło tylko dzień jeden. Powstał w ten sposób rząd koalicyjny, mający poparcie znacznej większości parlamentarnej; rząd ten jednak pracował bez wewnętrznej spójni, bez ustalenia wyraźnego planu.

Sytuacja wyświetliła się bardzo prędko: nie jest możliwa trwała jedność w zbyt szerokim bloku, obejmującym naraz przedstawicieli wielkiego kapitału i socjal-demokratów. Jednak tylko ten pomysł był możliwy, albowiem stronnictwo narodowych socjalistów domagało się udziału w rządzie czeskich socjaldemokratów, ci zaś nie zgadzali się wstępować do rządu bez swych niemieckich kolegów. W następstwie czego już po kilku pierwszych tygodniach działalności rządu wszystkim wtajemniczonym stało się oczywiste, że **kryzys jest nieuchronny.**

Stronnictwo agrarne zgłosiło w formie ultymatywnej żądanie do reszty członków koalicji przyjęcia jego planu złagodzenia kryzysu rolnego. Z pewnością to ultimatum zostanie w całości przyjęte ,a tem samem rząd jeszcze na jakiś czas ocaleje, choć tylko kosztem przejęcia przodującego stanowiska przez agrarjuszy. Odroczenie jednak chyba niezbyt długie będzie; rząd trwa w ciągłem przekonaniu o możliwości kryzysu w każdej chwili. Już od dwóch miesięcy aparat rządowy działa jałowo, wyraźnie stroniąc od rozwiązania szeregu ważnych zadań; jedność zewnętrzna miała trwać tylko do 7 marca, dnia jubileuszu Masaryka.

Do zasług obecnego rządu należy przeprowadzenie budżetu i ukończenie sprawy reparacyjnej, która dość wygodnie dla Czechosłowacji została zlikwidowana na konferencji haskiej. Wszakże wartość rządu polega nietyle na załatwianiu spraw bieżących, ile na tem, że jego skład osobowy jest krokiem naprzód w dziedzinie konsolidacji państwa. W ślad za niemieckiemi stronnictwami prawicowemi do składu rządu weszli również socjal-demokraci. którzy dotąd nie uznawali zasady jednolitości państwowej. Tem samem spowodowano ważny wypadek, świadczący o zmianie poglądów

i stosunku olbrzymiej większości niemieckiej do państwa. Ten właśnie skutek jest główną zasługą obecnego rządu.

W razie powstania jawnego przesilenia możliwe są trzy wyjścia: pierwszy z nich — to rząd urzędniczy. Jednak takie wyjście świadczyłoby o słabości i nieudolności parlamentu, więc można je uważać za wykluczone. Druga możliwość — rozwiązanie parlamentu, do czego niektóre stronnictwa już zaczynają usilnie się gotować. Lecz nowe wybory nie rokują nikomu radosnych widoków: stronnictwa prawicowe możeby zwiększyły swój stan posiadania kosztem socjalistów, socjaliści zaś powetowaliby sobie straty na komunistach; układ ogólny sił pozostałby bez zmiany. W dodatku wybory są za kosztowne na czasy obecne, gdy kraj ma obowiązek spłacania reparacyj. Ostatnim razem wraz z parlamentem rozwiązano i senat, co było błędem ze strony bloku rządowego; gdyby obecnie rozwiązano tylko parlament, toby nawet w razie pomyślnego dla stronnictw prawicowych wyniku wyborów uwidoczniła się rażąca niezgodność poglądów obu izb. Rozwiązanie zaś senatu zdyskredytowałoby go ostatecznie i zaznaczyłoby zupełną zbędność systemu dwuizbowego. Więc mimo wszystkich przygotowań do kampanji wyborczej jest mało prawdopodobne, by wyznaczano ponowne wybory, choć wszakże one są możliwe. Można twierdzić z przekonaniem, że **parlament obecny nie przetrwa całego terminu, na który został obrany** — rozwiązanie go zależy jedynie od mniej lub więcej odpowiedniej chwili.

Wyjście trzecie — to utworzenie nowego rządu ze składu parlamentu obecnego, lecz tylko w razie powstania nowej większości i przy innym podziale tek ministerjalnych. Lecz ani rząd stronnictw prawicowych, ani lewicy nie znajdzie dla siebie dostatecznej zwartej większości. Blok prawicowy jest za słaby na tworzenie rządu, socjaliści również tego nie potrafią uczynić. Więc oczywiście trzeba się spodziewać tylko pewnego uszczupełnia obecnego bloku przez wyłączenie czeskich i niemieckich socjal-demokratów i pozyskania na ich miejsce słowackich katolików, którzy dotychczas byli w opozycji. Prawdopodobnie w końcu marca lub w połowie kwietnia kryzys się zakończy właśnie w taki sposób.

Dr W. Wiliński.

Na ziemiach Rzeltei.

Ciechocinek dostał komisarza.

Polska Aj. Publ. donosi, że departament służby zdrowia min. spraw wewn. **rozwiązał komisję zdrojową w Ciechocinku** (gdzie jak wiadomo wykryto nadużycia), a **komisarzem rządowym** mianował naczelnika wydz. budżet. finans. departamentu, p. Wiśniewskiego.

200 tysięcy zł. wynoszą nadużycia przy budowie sądu w Tarnowie.

Z Tarnowa donoszą: W związku z tragiczną śmiercią kierownika budowy sądu, **inż. Müllera**, który przed kilku tygodniami popełnił samobójstwo, z powodu strat materjalnych, zjechała do Tarnowa komisja dyrekcji robót publicznych, celem **przeprowadzenia lustracji i ustalenia ewentualnych szkód**. Po trzech tygodniach badań komisja **ustaliła szkodę państwa na blisko 200 tysięcy zł., które nie mają pokrycia**. Śledztwo trwa, zataczając coraz szersze kręgi.

400-lecie miasta Brzeżan.

Miasto **Brzeżany** założone w r. 1530 przez hetmana M. Sieniawskiego obchodzić będzie wkrótce **jubileusz 400-lecia** istnienia, który zbiegnie się ze **150-ą rocznicą otwarcia gimnazjum brzeżańskiego.** Do zorganizowania uroczystości i zjazdu b. profesorów i uczniów gimn. rada miejska powołała specjalny komitet. Zjazd odbędzie się w dniach 28—29 czerwca b. r.

Uczeń-żyd prowadził kolegów do kościoła

„Gazeta Warszawska“ podaje fakt, jaki w Białymstoku wywołał wielkie oburzenie wśród młodzieży szkolnej i jej rodziców.

„W jedenastą rocznicę odzyskania niepodległości Polski jakiś pedagog w gimnazjum męskiem im. marsz. Piłsudskiego w Białymstoku znalazł się w kłopocie. Uczeń, niosący sztandar szkolny, nie przybył, trzeba więc było wybrać kogoś innego. Po pewnym namyśle pedagog zawołał: „Przy sztandarze pójdzie może Frenkiel, ma długie spodnie“. I w taki oto sposób uczeń żyd poszedł na czele kolegów katolików do kościoła na nabożeństwo“.

WYSTAWA POCZTÓWEK W POZNANIU.

Dyrekcja międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej w **Poznaniu** zamierza ożywić dział turystyczny przez urządzenie **specjalnej wystawy pocztówek krajobrazu i typów ludowych w Polsce.** Na wystawę dopuszczone będą tylko cykle pocztówek, posiadające pewną wartość artystyczną.

Anglja najpotężniejszem mocarstwem morskiem.

Obradująca w Londynie morska konferencja rozbrojeniowa, na której poszczególne państwa pretendują do przyznania im floty, odpowiedniej do ich posiadłości zamorskich (oraz odległości, dzielącej metropolję od kolonji), wysunęła na porządek dzienny kwestję kolonjalną.

Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonjalnem przedstawia się następująco: **Największe posiadłości zamorskie (włączając do nich kraje „mandatowe“, oraz protektoraty), ma oczywiście Anglja.** Obejmują one przestrzeń 32,300.000 klm. kw. (metropolja liczy tylko 244 tys. km. kw.). Drugie miejsce zajmuje **Francja** (11.547.000 km. kw.), podczas gdy metropolja zajmuje przestrzeń 551 tys. km. kw. Na trzeciem miejscu stoi **Belgja:** 2,439.000 km. kw. (metropolj : 33 tys. km. kw.). Dalej idzie **Portugalja:** 2.429.000 km. kw. (metropolja: 89 tys.), następnie Włochy: 2.700.000 km. kw. (metropolja: 310.000), Danja: 2,175.000 (metropolja: 43.000). Holandja: 2.030.000 (metropolja: 34 tys.), Stany Zjednoczone A. P.: 1.856.000 (metropolja: 8 milj. km. kw.), Hiszpanja: 347.000 (metropolja: 498 tys. km. kw.).

Ludnościowo natomiast sprawa przedstawia się nieco inaczej. Pierwsze miejsce zajmuje **Anglja,** licząca w swoich posiadłościach zamorskich 426 milj. mieszkańców(w metropolji żyje 45 i pół milj.), następnie kroczy **Francja:** 61 milj. (w metropolji 41 milj.), dalej **Holandja:** 51 i pół milj. (w metropolji 7 i pół milj.), Japonja 25 i pół milj. (metropolja 61 milj.). Stany Zjednoczone 13 i pół milj. (metropolja 120 milj.), Belgja 11 i pół milj. (metropolja 8 milj.), Włochy 2 milj. (metropolja 40 milj.). Hiszpanja 1 i pół milj. (metropolja 22 milj.) i w końcu Danja 38 tys. mieszkańców w kolonjach, a w metropolji 3 i pół miljona. Niemcy powojenne, jak wiadomo, zupełnie kolonji nie posiadają.

Świętokradca w katedrze św. Jana.

Onegdaj zwrócił uwagę przechodniów ulicy Świętojańskiej w Warszawie jakiś biegnący mężczyzna, który trzymał w ręce przedmioty kościelne. Nieznajomego schwytał jeden z przechodniów i oddał w ręce policji. Zatrzymanym okazał się niejaki Jan Mrozowski, z zawodu szewc, który będąc w katedrze św. Jana, po skończonem nabożeństwie zakradł się do kaplicy, gdzie pozdzierał ze ścian wota i skradł urny. Świętokradcy odebrano 17 wot i 3 urny i odesłano go do szpitala na obserwację.

„Strzelcy“ pojedynkują się!

W Wilnie odbył się onegdaj pojedynek między wyższym urzędnikiem wojew. w Wilnie p. J. M. a komendantem „Strzelca“ p. R. z Warszawy. Spotkanie skończyło się tragicznie dla p. M., któremu „strzelec“ wpakował kulę pod wątrobę tak, że oparła się gdzieś w okolicy kręgosłupa. Pojedynek, jak podaje prasa wileńska, był wynikiem zajścia, rozegranego podczas ostatniego karnawału.

Paralityk — żonobójcą.

Wieś Czarna Struga pod Żarkami stała się onegdaj widownią straszliwej tragedji. Mieszkaniec tej wsi 27-letni Antoni Małota, **nieuleczalnie chory** i nie mogący od dwóch lat chodzić, z powodu paraliżu nóg, **w przystępie rozpaczy zabił wystrzałem z rewolweru żonę swą 24-ro letnią Kornelję,** poczem, z powodu zacięcia się rewolweru, **usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy lekarstwa, przeznaczonego do nacierania sparaliżowanych nóg,** a zawierającego substancje trujące. Małotę przewieziono do szpitala; jest jednak bardzo mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Pies w roli Szerloka Holmesa.

We wsi Koziołki w pow. brzezińskim zniknął w tajemniczy sposób jeden z zamożniejszych gospodarzy, St. Klimczak. Po kilku dniach bezskutecznych poszukiwań, żona jego zwróciła uwagę na zaniepokojenie psa podwórzowego, ulubieńca zaginionego. Spuszczony z łańcucha pies podążył wprost na pole i w odległości 400 m. od domu począł rozkopywać złożoną tam stertę nawozu. Niebawem ukazały się nogi ludzkie. Zebrani świadkowie tej przerażającej sceny rozgrzebali dalszą część nawozu i wydobyli zwłoki Klimczaka z roztrzaskaną czaszką. O odkryciu zawiadomiono policję, która zajęła się tropieniem zbrodniarzy.

ZABÓJCZYNI ZAKONNICY ZWOLNIONA Z WIĘZIENIA.

Z więzienia lwowskiego wypuszczono na wolność uczenicę seminarjum naucz. w Żółkwi, Olgę Redkównę, która w listopadzie ub. r. zastrzeliła w kościele zakonnicę Prudencję. Lekarze psychjatrzy stwierdzili, że Redkówna jest umysłowo chora.

POJEDYNEK NA... SAMOCHODY.

Na szosie łowickiej pod Warszawą zdarzyła się onegdaj **katastrofa automobilowa,** której sprawcami byli: 28-letni Albert Stryjkowski, syn przemysłowca i 26-letni właść. dóbr Ernest Byrko. Stryjkowski odniósł lekkie, Byrko ciężkie rany. Śledztwo policyjne ustaliło, że obaj **starali się o względy pewnej damy.** Ponieważ nie umieli władać bronią, postanowili najechać na siebie automobilami, ten zaś, który z katastrofy wyjdzie cało, będzie miał prawo do owej kobiety. Zapewne jednak amatorom tego niebezpiecznego pojedynku odechce się owej, w ten sposób „zdobytej“ kobiety, gdyż Stryjkowski powędrował do więzienia, Byrkę zaś przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Uchodźcy z piekła bolszewickiego

Z wywiadu naczelnika wydz. bezp. w Wilnie.

W związku z masowemi ucieczkami włościan białoruskich z Bolszewji do Polski, pisma warszawskie zamieszczają obszerny wywiad z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w województwie wileńskiem, na temat obecnej sytuacji na pograniczu. Z wywiadu wynika, że najintensywniejszy ruch nielegalnego przekraczania granicy zaobserwowano na Polesiu i w nowogródzkiem na terenie gminy Leonpol w pow. brasławskim i gm. Raków, w pow. mołodeczańskim.

Zgłaszają się przeważnie mieszkańcy pogranicznych wsi sowieckich, których **granica sztucznie oddzieliła od ich krewnych,** osiadłych po stronie polskiej. Są także tacy, którzy posiadają u nas kawałki ziemi.

Powodem ucieczki jest wzmożone tempo przeprowadzania kolektywizacji gospodarstw rolnych. System kolektywów oznacza całkowitą wspólnotę, nie wyłączając takich dziedzin życia najbardziej intymnego, jak mieszkanie i przygotowywanie posiłku, nie wspominając nawet o prawie do inwentarza i zbiorów. Dla psychiki włościanina, przywiązanego do najdrobniejszej nawet własności — stanowi to zbyt wielki i gwałtowny przeskok

Charakterystycznem jest, że t. zw. kułacy, t. j. włościanie, korzystający z usług pracowników najemnych, nie są nawet dobrowolnie przyjmowani do kolektywów, a zatem z góry skazani na deportację wgłąb Rosji. Chcąc tych konsekwencyj uniknąć — uchodzą z granic państwa sowieckiego i dlatego element uchodźczy, z którym my mamy do czynienia — to właśnie głównie ci kułacy.

Władze polskie udzielają uchodźcom pomocy finansowej, a wileński oddział Pol. Czerwonego Krzyża zajmuje się pomocą żywnościową, odzieżową i sanitarną, bowiem sowiecka Białoruś słynie z niewygasającej epidemji tyfusu. Nikogo z przybyłych nie wysiedlono z powrotem, a niektórym pozwolono mieszkać przy rodzinach. Wpływ tych ucieczek na nastroje ludności w pasie granicznym jest dodatni, bowiem wpływa na ogólne wzmocnienie więzów łączących tamtejszą ludność z państwem polskiem.

Z całego świata.

Zjazd organizacyj katolickich w Cleveland.

W tych dniach odbył się w Cleveland drugi zjazd katolickich organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych, celem ukonstytuowania zarządu centralnego tych organizacyj, które w swej konstytucji mają zastrzeżony wyznaniowy charakter katolicki. W centrali tej bierze udział 8 organizacyj na łączną liczbę członków około 250 tysięcy. Między niemi największe jest Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z przeszło 150 tys. członków. Prezesem Centrali został p. Olejniczak, prezes Zjednoczenia. Siedzibą jest Chicago.

Napoleon w obronie zabytków historycznych.

„Giornale d'Italia“ przypomina, jak to Napoleon, po zajęciu Rzymu, przyjął na posłuchaniu mianowanego przez siebie mera rzymskiego K. di Tournon. On to przedstawił monarsze projekt zbudowania dla niego pałacu na Kapitolu. Projekt ten robił arch. Scipio Perosini. Dla zrealizowania tego projektu miano jednak zburzyć istniejące pałace, zbudowane według planów Michała Archanioła, oraz kościół Ara Coeli. Specjalna komisja przyjęła ten projekt, wysyłając go do Paryża. Ale Napoleon odpowiedział, że odrzuca projekt, gdyż wymaga on zburzenia budynków o wartości historycznej.

Dzisiaj już obchodzimy się z zabytkami historycznemi bez wielkiego kultu. I czynią to nawet ludzie, którzy nie są Napoleonami...

„Simplonexpress“ wykoleił się pod Termopylami.

1 zabity, 8 rannych. Zamach komunistyczny.

Według wiadomości z Aten, wykoleił się pod Termopylami międzynarodowy ekspres, t. zw. „Simplonexpress“. 1 kolejarz został zabity. Kierownik parowozu i 7 pasażerów zostało rannych. Komunikacja między Atenami a Salonikami jest przerwana. Przyczyną wykolejenia jest rozkręcenie szyn. Podejrzewają, że to komuniści urządzili zamach.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. AUGUSTYNA.

Uroczystości z okazji XV wiekowej rocznicy śmierci św. Augustyna w Pawji, słynnej ze swego starożytnego uniwersytetu, będą tam miały miejsce w okresie od 20 marca aż do 19 października b. r. Na zakończenie odbędzie się uroczysta procesja z udziałem specjalnego delegata Stolicy Apostolskiej i wszystkich biskupów i arcybiskupów lombardzkich, przyczem relikwje św. Augustyna przechowywane w katedrze miejscowej będą wystawione na widok publiczny.

$1\frac{1}{2}$ MIEŚ. WIĘZIENIA ZA SPOLICZKOWANIE B. NASTĘPCY TRONU.

Przed sądem w Królewcu odbył się proces w sprawie spoliczkowania syna b. następcy tronu niemieckiego, ks. Wilhelma pruskiego. Książę Wilhelm idąc ulicą w towarzystwie kilku kolegów, potrącony został przez przechodzącego robotnika, przyczem przyszło do bójki, w czasie której ów robotnik kilkakrotnie spoliczkował ks. Wilhelma. Rezultatem rozprawy było zasądzenie robotnika na $1\frac{1}{2}$ miesiąca więzienia.



KAROL WOŁKOWSKI

właściciel kawiarni „Esplanade“

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11-go marca 1930 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 13 b. m. o godzinie $2\frac{1}{2}$ popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dn. 14 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Literatura i teatr.

Wydanie zbiorowe Kasprowicza zaczęte

Bez wielkiego hałasu przygotowuje się w Krakowie kompletne wydanie dzieł Kasprowicza pod redakcją Stef. Kołaczkowskiego. Ma być ogółem 20 tomów. Wszystkie one mają być wydrukowane w bież. roku.

Należy przypomnieć, że dzieła Kasprowicza są obecnie na wyczerpaniu, stąd też powyższe zamierzenie wydawnicze jest bardzo na czasie. Rzecz ciekawa, że wszystkie przed wojną pisma wielkopolanina Kasprowicza wyszły we Lwowie (w liczbie 25 edycyj). Pierwsza książka Kasprowicza ukazała się w r. 1889 w wydaniu „Bibljoteki mrówczej" z przedmową T. T. Jeża, który poetę wtedy po raz pierwszy w świat wprowadzał.

BOY MÓWI, ŻE „JEST".

Prof. J. Kleiner ogłosił w „Handbuch Literaturwissenschaft" treściwie ujętą historję literatury polskiej. Pisząc o Boyu-Żeleńskim słusznie uwydatnił dwie jego pozycje w dorobku literackim: piosenki w stylu Chat Noir i przekłady z francuskiego. Ukłuło to mocno Boya, który ogłosił w „Wiadomościach Lit." list do prof. Kleinera, skarżąc się, że przekreślił on 20 jego książek, których ani do piosenek ani do przekładów zaliczyć nie można. Poczem pisze: „To zupełne unicestwienie mnie jako pisarza, dokonane z tak miarodajnej dłoni, podziałało na mnie zrazu miażdżąco; ocaliła mnie Kartezjuszowska recepta: myślę, więc jestem"...

Czyżby p. Boy chciał pakować do literatury swoje „Dziewice konsystorskie" albo „Piekło kobiet"? Niebezpieczny i śliski publicysta z zakresu ginekologji stwierdza: „myślę, więc jestem". Niech pan lepiej pomyśli kim pan jest...

ZELWEROWICZ O KRYZYSIE TEATRU.

Na ostatniej środzie literackiej w Wilnie mówił dyr. Zelwerowicz o teatrze i stosunkach obecnych w tej dziedzinie w Polsce. Uważa on, że podniesienie frekwencji i zainteresowanie teatrem da się dokonać przez reklamę i propagandę teatru i przez zorganizowanie publiczności. M. in. proponuje on utworzenie komisji do opieki nad teatrem, która składałaby się z przedstawicieli literatury, prasy, władz rządowych i samorządowych.

TURNIEJ NAJNOWSZEJ POEZJI W UNIW. WARSZAWSKIM.

6 marca odbył się w auli uniw. warszawskiego „Turniej najnowszej poezji", zorganizowany przez Koło Polonistów. W dziale poezji otrzymała pierwszą nagrodę p. Henryka Łazowertówna, drugą p. Lena Soelm, trzecią p. Adam Gallis. W dziale prozy nagrodzony został p. Breza. W skład jury wchodzili: Pomirowski, Wierzyński, Kuncewiczowa, Morstin.

10-LECIE SŁOWACKIEGO TEATRU NARODOWEGO.

Słowacki teatr narodowy w Bratisławie święcił swoje dziesięciolecie. Ma on prawo grać przez 9 miesięcy w roku, trzy zaś miesiące oddaje teatrowi węgierskiemu i niemieckiemu. Ponadto zaś w sezonie swym musi poniedziałek i wtorek każdego tygodnia oddawać na przedstawienia bądź węgierskie, bądź niemieckie. Dyrektorem teatru jest słynny muzyk, Oskar Nedbal.

„OSSERVATORE ROMANO" PRZECIWKO POWIEŚCIOM ODCINKOWYM.

„Osservatore Romano" poświęca dłuższy artykuł kwestji t. zw. powieści odcinkowych, drukowanych przez pisma codzienne, zwracając uwagę, że powieści te są czytane przez wielką ilość ludzi, a zwłaszcza przez młodzież. Wychodząc z tego założenia redakcje dzienników powinnyby zastanowić się poważnie nad treścią niektórych z powieści odcinkowych, nieodpowiadającą celom odrodzenia moralnego, propagowanym przez Stolicę Apostolską.

Wschód w uścisku XX. wieku.

Samochodem przez pustynię. — Bagdad — miasto chwały. — Harun-al-Raszyd, Harry Liedtke i P. W. K. — Osły i auta.

Przez kamienistą, ponurą pustynię pędzi luksusowe auto. Słońce sklania się ku zachodowi; zwolna zapada się na szarym krańcu; nastaje wczesny mrok. Ale ten nie przerywa wytrwałej podróży. Rozbłyskują długie światła reflektorów i milcząca gromadka podróżnych dalej sunie, zostawiając za sobą kilometry i kilometry...

Wtem mała przerwa: rewizja paszportowa na granicy Iraku. Niedługo potem przeprawa przez Eufrat (rzeka pełna wspomnień historycznych, jak powiada przewodnik Cooka), dalej jeszcze tysiąc kilometrów i już widać srebrny pasek Tygrysu.

Wczesnym rankiem ozkurzony samochód wjeżdża do miasta: to Bagdad, stacja celna. Auta, wielbłądy, auta, osły. Długa palmowa ulica. Autentyczna stolica Haruna-alRaszyda! Na dużym plakacie wita cudzoziemców uśmiechnięty Harry Liedtke; a Rudolf Valentino zdradza ludziom Wschodu, jak sobie Hollywood wyobraża „Syna szeika". — „Najlepsze połączenie z Europą tylko statkami „Lloyd Triestino"! — Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu! — Do you use Rinso? Czy pani używa Rinso (do prania)?

Bagdad, właściwie Dar-es-Galem, miasto chwały, stanowi dziwaczną mieszaninę Wschodu i Europy. Postęp i zacofanie cisną się na wąskiej przestrzeni. Wysokie, niesprawiedliwe podatki uciskają biednych i bogatych. Kwitnie przekupstwo wśród urzędników, oszustwo wśród kupców. Znikł romantyzm, a w bazarach sprzedaje się europejskie obuwie i klisze fotograficzne. Na ulicach widać pojazdy z kilku stuleci; asfalt i samochody obok dorożek końskich i osiłów. Stare miasto już jest za ciasne; na prawem wybrzeżu Tygrysu buduje się nowa dzielnica europejska. Wyrastają nowe hotele; wśród palm sterczą stacje benzynowe „Bagdad Petrol". Wielbłądy i samochody, te statki pustyni, posuwają się obok siebie; Bagdad, opromieniony bajkami Szeherezady kroczy naprzód, popychany przez kulturę europejską. Nie wyjdzie on prędzej z uścisku XX. wieku, aż upodobni się zupełnie do szarych, międzynarodowych miast świata. **(Sl.).**

—o—

Rzeczy ciekawe.

Karmienie ryb przy pomocy elektryczności.

Elektryczność znajduje zastosowanie w takich nawet dziedzinach, w których sam pomysł wprzągnięcia do pracy elektryczności już był wynalazkiem. Dość wspomnieć o inkubatorach elektrycznych z powodzeniem wyręczających kury w wysiadywaniu kurcząt. Niemniej pomysłowym jest wynalazek, używający elektryczności do karmienia ryb. Ponad powierzchnią wody zarybionego stawu w parku jednego z miast amerykańskich zainstalowano szereg lampek elektrycznych, otoczonych drobnym wodotryskiem. Owady nocne, przyciągnięte światłem ukrytych w zdradliwych wodotryskach lampek, lecąc ku światłu, padają w wodotrysk i strącone siłą wody, spadają do stawu, stając się zdobyczą czyhających na nie rybek, które podobno przepadają za tem smakowitem pożywieniem.

Sport.

Rekordzistka wysokości lotu.

Pisma londyńskie donoszą, że 18-letnia Amerykanka, **Helena Myers pobiła rekord wysokości lotu dla kobiet, osiągając na samolocie 9.755 metrów.**

Myers znana jest ze śmiałych lotów. Już w 16-tym roku życia uzyskała ona patent pilotki i wkrótce potem straciła na dwa tygodnie prawo kierowania samolotem z powodu swego brawurowego lotu pod 44 mostami w Nowym Jorku.

Śmiertelne wypadki w sporcie.

Frankfurckie towarzystwo ubezpieczeń ogłosiło ciekawe wyniki spostrzeżeń nad uszkodzeniami ciała przy uprawianiu sportu. Ubezpieczonych było 2 i pół miljona sportowców, **uszkodzeń zaś zgłoszono w ciągu roku 8.681** t. j. 9.3%.

Ze szczegółowej statystyki wynika, że **najwięcej uszkodzeń cielesnych zdarza się podczas ćwiczeń gimnastycznych na przyrządach,** bo aż 2.461. Dalej idą: skoki — 960, boks — 815, sporty morskie i rzeczne — 604. Poważną pozycję zajmują również wypadki podczas **gry w piłkę nożną,** przyczem charakterystyczne są **uszkodzenia kolan i kończyn dolnych.** Przy skokach złamania rąk i ramion, a przy boksie obojczyków. W 22 wypadkach uszkodzenie zakończyło się śmiercią, w 3-ch zaś trwałą niezdolnością do pracy.

EGIPCJANIN MISTRZEM BILARDOWYM.

W Barcelonie zakończono turniej gry **bilardowej o mistrzostwo świata dla amatorów. Mistrzostwo zdobył zeszłoroczny zwycięzca. Egipcjanin Soussa,** przed Belgiem Moonsem i Portugalczykiem, Ferasem.

Wujaszek ma głos:

DZIECI PRZY STOLE.

Jeszcze nasi ojcowie uważali, że dziecko przy stole powinno milczeć i nie wtrącać się do rozmowy starszych, a odpowiadać tylko na pytania. Pojęcie „dziecka" często rozciągało się i na dorastającą młodzież.

My, dzisiejsi myślimy, o tem inaczej i to na tyle inaczej, że niekiedy dziecko, nie chodzące jeszcze do szkoły, jest przy stole ośrodkiem, około którego skupia się zainteresowanie wszystkich biesiadników. Cierpliwie znosimy wrzaskliwy i donośny głos malca i podziwiamy „mądrość" płynącą z ust przyszłego genjusza.

To odwrócenie naturalnego porządku przy stole jest dużem złem. Nieskrępowane zachowanie się dziecka nietylko tyranizuje obecnych, ale jest zaczątkiem przyszłej krnąbrności i złośliwego charakteru.

Obiad jest dla rodziców czasem spokoju i wytchnienia; w czasie obiadu ma panować przy stole atmosfera spokojna i pogodna. Od rodziców ma też wychodzić inicjatywa rozmowy; jest rzeczą naturalną, że niekiedy dozwala się i dziecku na zabranie głosu. W żadnym jednak wypadku nie należy ścierpieć grymaszenia przy jedzeniu i hałaśliwego prowadzenia rozmowy.

Podczas obiadu nie mówią rodzice nic takiego, coby było dla dziecka niestosowne; także nie powinni wyrażać opinji o innych osobach, które dziecko zna: Na to znajdzie się inna sposobność. Bo dzieci słyszą wszystko doskonale.

„Teatr wieczystej wojny"

(Polska prapremjera sztuki Jewreinowa w „Teatrze Polskim" w Poznaniu).

Na horyzoncie życia teatralnego w Poznaniu, pojawiła się sztuka, która niewątpliwie stanowi clou obecnego sezonu. Autorem jest Mikołaj Jewreinow, jeden z największych dramaturgów doby obecnej. W Polsce Jewreinow nie jest obcy. Znamy go, jako autora sztuki p. t. „To co najważniejsze" oraz „Okrętu Sprawiedliwych". Przypominamy sobie również Jewreinowa z jego pobytu w Krakowie i Warszawie (r. 1925). Jewreinowa życie, to raczej film, albo jedno z tych, które się zdarza w stosunkach amerykańskich. Potomek arystokracji rosyjskiej, zamiast robić karjerę w służbie państwowej, do czego go przeznaczono, ucieka i zostaje clownem cyrkowym, próbuje szczęścia jako reżyser teatrów prowincjonalnych, aktor zawodowy, kończy konserwatorjum muzyczne, poświęca się studjom filozoficznym, literackim, by wreszcie na stałe oddać się w służbę teatru. W chwili, w której Jewreinow zaczynał się z teatrem panującym tam wszechwładnie naturalizm. Jewreinow wysunął teorję teatralizacji życia. Owa „teatralność" według Jewreinowa, to nic innego, jak tylko ten „instynkt, który tkwi w każdym człowieku, ta potrzeba do przeobrażania się". Właściwym dla niego teatrem jest wielki teatr życia, gdzie jak i na scenie teatru, ludzie często po aktorsku udają (są obłudnikami). Ludzie więc mimowoli odgrywają jakąś rolę, — a przychodzą do właściwego teatru poto jedynie by zapomnieć o tej szarzyźnie życia codziennego. Przenieść teatr w życie, przeprowadzić „teatralizację życia" to jest alfa i omega teorji Jewreinowa. Jego trylogja: „To co najważniejsze", „Okręt sprawiedliwych"; wreszcie „Teatr wieczystej wojny" ujmują ten problem z trzech różnych stron. W części pierwszej jest punkt widzenia religijno-moralny. Aktorzy zawodowi idą w życie pełne nieszczęść i łez, by tam budzić iluzje szczęścia, gdyż ludzie chętnie ulegają złudzeniom. „Cały świat gra komedję". W „Okręcie Sprawiedliwych", Jewreinow-myśliciel, rozpatruje ten problem z punktu widzenia polityczno-społecznego, dochodząc w rezultacie do wniosku, że z panującem na ziemi wszechwładnie złem, — należy walczyć, gdyż walka ta jest zadaniem naszem.

W „Teatrze wieczystej wojny" obiera autor punkt życiowo-filozoficzny. Wychodzi Jewreinow z założenia, że w życiu panuje obłuda, fałsz, podstęp, maskowanie się, — słowem zło. Trzeba uzbroić tych, którzy nie są do takiego życia przygotowani, trzeba ich nauczyć jak mają grać swe role życiowe, trzeba im dać do ręki broń. To da im szczęście, którego tajemnica jest „mieć jak najmniej złudzeń, a jak najwięcej wzbudzać ich co do siebie u innych", — mówi jedna z osób komedji. W tym celu zakłada szkołę aktorską p. Darjal, wraz z siostrą przyrodnią, hypnotyzerką. U p. Darjal uczy się gromadka ludzi po to jedynie by dobrze odegrać swoje role życiowe. Dla nich wzorem jest Napoleon, który uczył się u aktora Talmy, jak można imponować, w nagrodę czego korona cesarska ozdobiła jego głowę. Uczy się więc u p. Darjal adwokat, — jak należy grać w życiu rolę adwokata, detektyw, — detektywa, malarz — malarza, kobieta uczy się jak można wyzyskać swą słabość i t. d. Rozpoczyna się egzamin wychowanków. Malarz dostaje dyplom napisawszy rozprawę „O dowcipie i pewności siebie, jako pomocniczym środku do zdobycia sławy", detektyw „O sztuce teatralnej w służbie bezpieczeństwa publicznego", słowem wszyscy wychowankowie jednogłośnie stwierdzają, że „kłamstwo dało nam wszystko, poczynając od rozkosznych marzeń sennych a kończąc na teatrze sztuki".

Do tej grupy uczniów zostają wciągnięte dwie osoby: sen. Crayton, zajmujący wysokie stanowisko, człowiek wpływowy, oraz Abrahmson, fabrykant mebli, którzy mają być objektem eksperymentalnym do wypróbowania lisich zdolności wychowanków p. Darjal. Co się jednak okazuje? Oto ci dwaj ludzie „zarazili się" profesją aktorską kolegów i sami zaczynają grać.

Na tle tego środowiska, w którem każdy gra rolę i stara się podejść przeciwnika, występuje postać nauczyciela muzyki Morawskiego. Synonim prawdy, przez wszystkich za to ośmieszany, za wyjątkiem córki p. Darjal. Mery która obdarza go miłością. Ju-Dżen-Li, siostra p. Darjal kocha znów adw. Smitha, lecz zmuszona przez p. Darjal za pomocą hypnozy, wyrzeka się tego uczucia. Pani Darjal pragnie bowiem wydać za Smitha swą córkę Mery, zaś Ju-Dżen-Li, ma za zadanie oczarować wdziękami swemi sen. Craytona i uzyskać od niego pomoc materjalną. Obracamy się więc w środowisku kłamstwa i obłudy. Sama profesorka kłamstwa Ju-Dżen-Li, hipnotyzerka nie może wyżyć w takiej atmosferze. Wierzy, że kocha Smitha, lecz zmuszona koniecznością musi zerwać z tą miłością. Inna znów postać kobieca — Mery pyta otwarcie matki swej — gdzie prawda? Kocha Morawskiego, bo wierzy, że on jest odbiciem prawdy, — lecz natrafia na co innego. I on nie jest w rzeczywistości, tem kim się być wydaje i w akcie trzecim, który jest „Wieczorem prawdy", demaskuje się; okazuje się, że jest on aktorem filmowym. Dla pozyskania Mery grał on tą rolę. W trzecim akcie pokazuje Jewreinow, jakby wyglądało życie, pozbawione obłudy i fałszu. Pod wpływem hypnozy wszyscy mówią prawdę. Stają się oni jak bydlęta, jak to mówi Ju-Dżen-Li. Na tem autor kończy, nie rozwiązując bynajmniej definitywnie postawionego problemu pozostawiając do dalszego przemyślenia widzowi. Akcja stosunkowo jest słaba i toczy się powoli, i jako taka nie jest przedmiotem troski autora. Sztuki jego są daleko bardziej poświęcone urzeczywistnieniu i uwidocznieniu jego teorji opartej o teatralną praktykę, niżeli o rozwoj akcji i tego co uczynamy zwykle, troskę o samą treść sztuki.

Poznań, w marcu. **Yes.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go marca 1930.
Czwartek 13: św. Krystyny.
Piątek 14: św. Matyldy.
Piątek 14: wschód słońca o godzinie 6.18, zachód o 18.02.

———o———

ŚNIEG. Po kilku pięknych, prawdziwie wiosennych dniach, spadł wczoraj śnieg, pokrywając ulice białym całunem. Śnieg rychło stopniał powodując błoto i chlapę. Temperatura utrzymała się przez cały dzień na poziomie † 2° C.

PROMOCJA. We środę, 12 bm. o godz. 1-ej odbyła się promocja znanego literata, lektora wymowy Un. Jag. i kierownika liter. teatru miejskiego w Łodzi, p. Jerzego Ronarda Bujańskiego. P. Bujański pracował dłuższy czas w „Reducie“ pod kierownictwem Osterwy. W ub. roku powołany został na lektora wymowy Un. Jag. którą to funkcję pełni ofiarnie, przyjeżdżając na wykłady i ćwiczenia z Łodzi. Od bież. sezonu zajmuje stanowisko dramaturga w teatrze łódzkim. Promotor prof. I. Chrzanowski w serdecznych słowach podniósł wyróżniającą się pracę promocyjną młodego doktora „O teatrze Wyspiańskiego“ i wyraził życzenie, aby p. Bujański, oddając się umiłowanej Sztuce, również i o Nauce pamiętał.

Do życzeń tych przyłącza się Redakcja i współpracownicy „Głosu Narodu“, na łamach którego p. dr. Bujański stawiał ongiś swe pierwsze kroki poetyckie.

V-TE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się dnia 11 bm. pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego. Przedyskutowano pozostałe Działy wydatków zwyczajnych t. j. Dz. IX. Opieka społeczna w kwocie zł. 2,078.987, Dz. X. Popieranie rolnictwa w kwocie zł. 78.200. Dz. XI. Popieranie przemysłu i handlu w kwocie zł. 1,254.686. Dz. XII. Bezpieczeństwo publiczne w kwocie zł. 2,113,817, i Dz. XIII. Różne w kwocie zł. 866.252. — oraz całe wydatki nadzwyczajne w łącznej kwocie zł. 6.896 518.

W dyskusji zabierali głos radcy m.: Adelman, Epstein, Holeksa, Kleinberger, Kluczka, Krzetuski, Landau, Müller, Pachoński, Peroś, Rosenzweig, Rymar, Stączek i Szołayski.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 11 b. m. spędzono ogółem 261 koni. Płacono za konie pojazdowe 400—850 zł., za pociągowe lekkie 300—700, za rzeźne 100—200 zł. Na wywóz zagranicę sprzedano 15 sztuk, na rzeź miejscową 12. Popyt wzmożony, tendencja w cenach zwyżkowa.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LIGA KAT. PARAFJI ŚW. ANNY W KRAKOWIE urządza zebranie w niedzielę dnia 16 marca b. r. o godzinie 18, w sali Kongregacji Pań, przy pl. Jabłonowskich 3, na którem przemawiać będzie Ks. Dr. Konstanty Michalski, Prof. U. Jag.

O TEMACIE, KTÓREGO SIĘ DOTĄD NIE PORUSZAŁO. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi Magdalena Samozwaniec w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek Gł. 39) we czwartek 13 b. m. Początek wykładu o godz. 7 wiecz.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. ANNY GAŁKOWEJ składają 10 zł. na kuchnię S. Samueli. Marja Lipska i A. Waśkowscy.

REKOLEKCJE DLA PAŃ Z INTELIGENCJI odbędą się staraniem Katol. Związku Polek w dniach od 19-go do 25-go b. m. włącznie pod przewodnictwem ks. kanonika Rudolfa Van Roya, w kościele św. Anny. Bilety wstępu w Czytelni K. Z. P. Rynek L. 9 I. p. codziennie od godz. 10 do 1 i od 4 do 6-tej.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Krakowie, odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 9-tej rano, w sali Bolońskiego w Rynku głównym L. 34.

SEKRETARJAT RUSKO-POLSKIEGO TOW. „ZGODA“ zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na członków Tow. tak pisemne jak i osobiste w sekretarjacie w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 5. od godz. 6—7 wieczór.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Maman do wzięcia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Grand Hotel“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Kiepski szeląg“ (premjera, nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia“ (St. Żeromskiego).
BAGATELA: „Bunt kawalerów“.
NOWOŚCI: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen Mozżuchinowa).
CORSO: „Miłość Kozaka“ (w roli gł. John Gilbert) nadprogram „Wielka parada miłości“.
SZTUKA: „Krystyna“ (w roli gł. Lucy Doraine) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Miłość na rozdrożu“.

UCIECHA pierwszy teatr św[...] dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu“ w roli gł. Al. Jolson (film dźwiękowy).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera najnowszej sztuki Brunona Winawera p. t. „Kiepski szeląg“, która wybornego autora tylu świetnych komedyj, przedstawia w najlepszej formie swoistego dowcipu i oryginalnej pomysłowości sytuacyjnej. W sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. M. Jednowskiego odtwarza rolę tytułową, osobliwego pechowca, p. Grolicki, w innych rolach wystąpią pp. Milęcka, Zalewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Kaczmarski, Leliwa, Pawłowski, Turski. Nowe dekoracje M. Różańskiego. — W niedzielę po południu „Szwejk“.

IX. PORANEK SYMFONICZNY Związku Zawodowych Muzyków odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyrygują Zdzisław Górzyński, dyrektor muzyczny Opery lwowskiej i Bolesław Wallek-Walewski, współdziałają p. Franciszka Platówna, primadonna Opery lwowskiej, oraz Chór Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. W programie, obejmującym wyłącznie polskie kompozycje, znajduje się szereg utworów, które zostaną wykonane w Krakowie po raz pierwszy. Wykonane zostaną dzieła Moniuszki, Jotcyki, Szamotulskiego, Żeleńskiego, Walewskiego, Opieńskiego, Różyckiego, Szymanowskiego i Stojowskiego. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 1485.

„Dzień Krakowa“ w radjo.

W turnieju międzystacyjnym po Wilnie i Katowicach, z kolei w dniu 16 bm. stacja krakowska przemówi na wszystkich (7) falach polskich, wypełniając całodzienny program audycji od godz. 9 zrana do północy.

W układzie bogatego programu stacja kierowała się chęcią przedstawienia barwnego przekroju życia współczesnego Krakowa, rzucając jednak tę impresję na tło wielkich historycznych i literackich wspomnień, związanych ze starodawną stolicą królów polskich, ogniskiem nauki i sztuki. Stary i nowy Kraków, tradycja i teraźniejszość, splotą się i przewiną wzorzystem pasmem audycji, które z miastem łączą się także ściśle przez osoby autorów i kompozytorów, bądź synów Krakowa, bądź związanych z nim długiemi latami pracy. Nie pominięto także regjonalnej strony, nadając szereg audycyj gwarowych, obrazujących w słowie i pieśni życie wsi krakowskiej i obyczaje Podhalan i Spiszaków.

„Dzień Krakowa“ zaczyna się o godz. 9-ej transmisją nabożeństwa z katedry na Wawelu; kazanie wygłosi **ks. prof. dr. Michalski.** W czasie Mszy św. chór OO. Misjonarzy wykona śpiewy gregorjańskie Będzie to wogóle pierwsza transmisja nabożeństwa z kościoła krakowskiego, na którą z okazji „Dnia Krakowa“, na prośbę dyrekcji radjostacji, Książę Metropolita udzielił zezwolenia.

Właściwy program audycji obejmuje: Cztery słuchowiska, mianowicie: **„Wesele krakowskie“** (godź. 11.30), **„Jak król Łokietek zdobył panowanie“** (audycja dla młodzieży pióra Marji Dynowskiej), **„Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim“** Anczyca — i **„Pieśń Wawelu“** Wyspiańskiego wybrana z dzieł Wyspiańskiego i zradjofonizowana przez St. Broniewskiego i K. Meyerholda. **Dwie recytacje literackie:** kwadrans poetów krakowskich (Konopka, Gałuszka, Wiktor, Żuk-Skarszewski) i „Czerwony Marsz“, który odczyta autor Karol Hubert Rostworowski.

Trzy odczyty: „Pojęcie prawa u Stanisława Wyspiańskiego“ (wygłosi prof. dr. St. Gołąb), „Feljeton podróżniczy“ (prof. dr. Jan Nowak), „Przechadzka po Krakowie“ z ilustracją muzyczną (dr. Jerzy Dobrzycki). Nadto humoreska: „Zadanie małego Stasia o radjo“ (St. Broniewski), pogadanki rolnicze (prof. dr. K. Rouppert i dr. W. Płoski).

Przemówienia czołowych przedstawicieli Krakowa: przedstawiciela Kurji Metropolitalnej, wojewody Kwaśniewskiego, prezydenta Rollego, prezesa Akademji Umiejętności prof. dr. K. Kostaneckiego. Audycje regjonalne: Spiszacy i Coś z Podhala. Monologi humorystyczne: pp. Leon Wyrwicz i Władysław Dorula.

Program muzyczny jest niemniej bogaty. Obejmuje **dwa wielkie koncerty, pięć koncertów popularnych,** mianowicie: koncert symfoniczny (poranek) transmitowany z sali Starego Teatru i wielki koncert wieczorny; następnie koncert koła tambour-mandolinowego uczennic państw. gimnazjum, koncert chóru żeńskiego seminarjum, koncert zespołu jazzowego i koncert muzyki tanecznej.

O północy hejnałem z Wieży Marjackiej zamyka się program „Dnia Krakowa“. Wspomnieć nie zawadzi, że dzień ten zbiega się z trzecią rocznicą pracy radjostacji krakowskiej, która z dniem 1 marca 1927 r. rozpoczęła swą normalną działalność

Proces „Kurjera“ z Polonią“.

Sąd dopuścił dowód prawdy. — Rozprawa odroczona.

Wczoraj odbyła się w Sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa z oskarżenia Spółki z ogr. odpow. „Kurjer“ zastąpionej przez zawiadowców oraz z oskarżeniem pos. M. Dąbrowskiego przeciw redaktorowi odpow. „Polonii“ Mikołajowi Wesołowskiemu.

Skargi te dotyczą artykułów zamieszczonych w „Polonii“ w których podniesiono, że krakowski „Kurjer Ilustr.“ zabiegał usilnie o subwencje u przemysłu górnośląskiego, że w tym kierunku pośrednicy zgłaszali się u sen. dra Przybylskiego, który, gdy równocześnie krakowski „Kurjer Ilustr.“ zamieszczał artykuły przeciw przemysłowi górnośląskiemu, nazwał to szantażem, że pośrednik w tej transakcji zaskarżył „Kurjera“ o prowizję i t. d.

Na rozprawie zastępca oskarżonego **adw. Rozmarynowicz** podniósł wobec zniesienia dekretów prasowych zarzut niewłaściwości sądu ile że, obecnie orzecznictwo w sprawach prasowych podpada trybunałowi przysięgłych a to na zas. art. VI. ust. wprowadczej do austr. procedury karnej. Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę iż tego zarzutu nie uwzględnia i uznaje się za właściwy a to na zasadzie polskiego kod. proc. karn.

Następnie adw. Rozmarynowicz postawił wniosek na umorzenie postępowania w obu sprawach a to na zasadzie przepisu art. 60 par. 2 i 63 oraz art. 3 k. p. k. a to dlatego, że oskarżycieli prywatnych nie można uważać za pokrzywdzonych względnie brak jest zastępstwa ustawowych przedstawicieli wobec czego sprawy należy umorzyć. Po naradzie trybunał odmówił wniosków na tej zasadzie, że momenta przytaczane na uzasadnienie wniosku będą dopiero przedmiotem badania i mogą mieć wpływ na wyrok. Wreszcie zast. oskarżonego ofiarując dowód prawdy podał świadków, których Sąd dopuścił i rozprawę odroczył.

Ciekawa statystyka matur w Polsce.

Urząd statystyczny ogłosił wykazy, dotyczące świadectw dojrzałości, wystawianych przez ogólnokształcące w Polsce szkoły średnie. W r. 1921 świadectw maturycznych wydano 7.381, w r. 1925 — 10.259, **a w r. 1927/8 13.530, w czem 8.874 mężczyzn a 4,656 kobiet.** Państwowe szkoły wydały matur 7275, samorządowe 570, prywatne 4.854, eksternów było 871. Według typów gimnazjów, najwięcej było humanistycznych bo 8.408, następnie matematyczno-przyrodniczych bo 2.487, klasycznych dawnych 1.529, klasycznych nowych 1.010, neohumanistycznych 41, handlowych 29, licealnych 31. Według wyznań, w r. 1927/8 otrzymało świadectwa dojrzałości 9.150 katolików, 3.118 żydów, 689 grecko-katolików, 370 ewangelików, 178 prawosławnych.

———o———

Zwycięstwo P. I. M'a.

Od samej niedzieli prorokował Pim odmianę. A tu jak na złość pięknie, słoneczko świeci, czas wiosenny... Któżby wierzył w meteorologiczne krakanie! Już chciałem napisać feljeton o pogodzie, ale myślę sobie: poczekam do poniedziałku, do 40-tu męczenników. Wiadomo, jeśli poniedziałek będzie pogodny, to 40 następujących dni będą istnem latem! Poniedziałek był cudowny. Temperatura: 14 stop. ciepła. Słonecznie i pogodnie. Nastrój wiosenny. No i pofolgowałem sobie: feljeton o wiośnie, o naturze, o słońcu... Jeszcze nie skończyłem pisać natchnionych, pogodnych wierszy, aż tu patrzę: kropi deszczyk... Deszczyk zamienił się zwolna w deszcz. W ciągu nocy zrobił się śnieg. I chlapie, chlapie... Nie pomogła wiosenna aura ani 40-tu męczenników. Pim-prorok, wykrakał słotę. A feljeton mój poszedł do teczki aż do czasu, gdy znów słońce zaświeci. Ale wtedy się pocieszę: bo znów ubiegnie mnie Pim i sprowadzi niepogodę!

Slav.

Chciał wykręcić się cykorją.

Przed trybunałem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw **Wilhelmowi Nowakowi,** kapralowi z bataljonu mostów kolejowych oraz **Jekiwie Harzowi,** saperowi. Nowak oskarżony był o to, że w październiku 1929 doradzał Harzowi jakich ma użyć środków do wprowadzenia w błąd lekarzy wojskowych, ażeby ci uznali go niezdolnym do służby wojskowej oraz, że wyłudził za tę poradę od Harza kwotę 50 zł.. Harz zaś opowiadał za to, że użył środków mających w błąd wprowadzić lekarzy wojskowych co do jego zdatności do służby wojskowej.

Wedle aktu oskarżenia kapral Nowak polecił Harzowi cierpiącemu na oczy i mającemu udać się do szpitala wojskowego do zbadania, by spożył ćwierć funta... cykorji, 3 pastylki aspiryny oraz wypalił 8 papierosów a będzie chory i wyjdzie ze szpitala do cywila. Zażądał za tę poradę od Harza 50 zł. które otrzymał a nadto Harz przyrzekł mu dalszych 50 zł. jeśli porada jego poskutkuje. **Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, obciążając się w swych zeznaniach nawzajem.**

Na podstawie świadectw lekarskich stwierdzono, że Harz istotnie cierpi na krótkowroczność i zapalenie spojówek, choroba ta jednak nie powoduje niezdatności do służby wojskowej. **Trybunał zasądził kaprala Nowaka za wyłudzenie kwoty 50 zł. na 4 miesiące więzienia i orzekł degradację do szeregowca, Harza zaś zasądził za symulację również na 4 miesięce więzienia.** Rozprawie przewodniczył mjr. Kraśniak, oskarżał prok. mjr. Dr. Nuckowski.

Otruł znajomą.

Jan Dziedzic (l. 31) zam. w Żebraczy (pow. Bielsko zamordował skrytobójczo swoją znajomą Teklę Malinkę (l. 45) z Komorowic. Dziedzic otruł ją nieznaną trucizną, poczem tym samym środkiem **usiłował pozbawić życia sublokatorkę Malinki.** Julję Mider, co mu się jednak nie udało. Po dokonaniu czynu sprawca **chciał otruć się** tą samą trucizną, jednak dzięki szybkiej pomocy lekarskiej utrzymany został przy życiu i przebywa obecnie w szpitalu w Białej. Dochodzenia w toku.

Wyprawa rabunkowa zamaskowanych bandytów.

Dwóch zamaskowanych opryszków zapukało do drzwi mieszkania Jana Kurczaka, w Kolance (pow. Tarnów), żądając wpuszczenia ich do mieszkania. Gdy Kurczak otworzył drzwi sprawcy weszli do środka i zagroziwszy karabinem zażądali od domowników pieniędzy. **Stefanja i Józefa Kurczakówne zdołały zbiec przez okno na pole, zaś Kurczak wybiegł do sieni i zamknął za sobą drzwi.** Napastnik uzbrojony oddał wówczas z karabinu 6 do 7 strzałów nie raniąc nikogo. Drugi osobnik uzbrojony był w nóż. Sprawcy **zrabowali 2 poduszki, 2 poszewki, dowody opłat podatkowych i 2 zł. w gotówce.** Za sprawcami zarządzono pościg. Dochodzenia w toku.

———o———

ZA OFIARY ZBRODNI SOWIETÓW.

Staraniem Koła Pań Z. N. odprawioną będzie w dn. 15 b. m. w kościele św. Barbary Msza św. żałobna za pomordowanych za wiarę w Sowietach.

Popołudniu o 4-tej w sali Rady Powiatowej ul. Pijarska 1 zebranie kat. nar. z zagajeniem Felicji Kowalewskiej i odczytem Michaliny Janoszanki p. t.: „Wizje Grottgera“. Wstęp wolny.

———o———

NEKROLOGJA.

† **MARCELI HR. BADENI,** obywatel ziemski zmarł, przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek.

† **KAROL WOŁKOWSKI,** kupiec, właściciel kawiarni „Esplanade“ zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek.

———o———

Życie gospodarcze.

Czy depresja na rynku zbożowym ma się ku końcowi?

W obecnym okresie depresji na krajowym rynku zbożowym, przychodzi jak promyk nadziei wiadomość, że **niedaleki jest czas, gdy pocznie się mówić u nas nawet o niedostatecznych zapasach żyta**, które wywierają dziś tak fatalny wpływ na sytuację na rynku zbożowym.

Dochodzące z różnych stron kraju wiadomości, oraz orjentowanie się w stanie zapasów, posiadanych przez handel zbożowy, pozwalają przypuszczać, że okres **stałej nadwyżki żyta** ma się ku końcowi.

Charakterystyczne są również przewidywania o urodzajach tegorocznych.

Stan ozimin, wprawdzie dotychczas jest pomyślny, jednak według niego w chwili obecnej nie można szacować przyszłych zbiorów, gdyż najbliższe miesiące stan ten mogą pogorszyć. Przewidywania zbiorów w tym roku nie mogą posiadać takiego, jak zazwyczaj, prawdopodobieństwa, a to skutkiem anormalnego przebiegu zimy.

Pewne obawy wzbudza również przyszłość jeszcze nieposiadanych zbóż jarych. Doświadczeni rolnicy obawiają się, że **gleba, która nie przeszła normalnego procesu tej zimy, może przynieść niespodziankę w postaci znacznego obniżenia plonów owsa i jęczmienia.**

Silny spadek produkcji, zbytu i eksportu węgla.

Produkcja i zbyt zmalały w lutym o 19%.

Produkcję węgla w lutym b. r. cechuje raptowny spadek. O ile w styczniu przy 25 dniach roboczych poziom produkcji wynosił 2.812.000 tonn, to w lutym przy 24 dniach roboczych **2.264.000 tonn**, spadek wynosi zatem 550.000 tonn, wzgl. 19.6%.

W lutym powstała nadwyżka produkcyjna w wysokości 258.000 t., wskutek czego **powiększyły się zapasy węgla na zwałach do 1.267.000 tonn.**

W porównaniu ze styczniem zbyt **węgla** w lutym obniżył się o 19.1%. Ta duża nadwyżka produkcyjna, względnie wielkie zapasy węgla na zwałach, sięgające 50% ogólnego wydobycia węgla w lutym, przy jednoczesnym poważnym spadku zbytu węgla wskazują na właściwą przyczynę tak dużego obniżenia się poziomu produkcji kopalń.

Słaby popyt na węgiel spowodowany był zbyt łagodnym przebiegiem temperatury oraz **ogólną depresją w całem życiu gospodarczem kraju.**

Charakterystycznem jest, że w lutym po raz pierwszy zbyt węgla na rynku krajowym, z wyłączeniem G. Śląska, był niższy od zbytu węgla w obrębie samego Śląska, o 80.000 t. Albowiem na Śląsku zbyt węgla, aczkolwiek był niższy od stanu styczniowego o 90.000 t., wynosił 562.00 t., gdy na resztę obszarów Polski przypada 480.000 t., to znaczy o 103.000 t. mniej, niż w styczniu.

Również poważnie spadł eksport węgla, bo z 941.000 tonn na 732.000 t., czyli daleko silniej, niż w kraju, bo o 22.2%.

—o—

Rolnicza stacja doświadczalne w Gorcach

Ulepszanie gospodarki na halach i połoninach.

Ministerjum Rolnictwa czyni starania o podniesienie gospodarki **na halach i połoninach**, która w obecnym stanie pozostawia wiele do życzenia. Prowadzone są doświadczenia nad **uprawą rolną i utrzymaniem pastwisk** w miejscowościach górskich.

Obecnie istnieją dwie stacje doświadczalne: podgórska w **Kleczy Górnej** i wysokogórska w **paśmie czarnohorskiem.** Stacje te jednak nie wystarczają dla celów doświadczalnych i obznajmienia włościan Beskidu Zachodniego z nowemi metodami rolnictwa i hodowli. Ministerstwo Rolnictwa wypłaciło Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu zapomogę w kwocie **20.000 zł. na cele utworzenia nowej stacji doświadczalnej w Gorcach.** W ciągu 4 lat koszta utworzenia powyższej stacji **wyniosą** 95 000 zł. Nowoutworzony zakład **będzie** należał do Związku rolniczych zakładów doświadczalnych w Warszawie. Prace mają **być** prowadzone według programu **uchwalonego przez** Związek.

Główne wytyczne traktatu handlowego z Niemcami.

W uzupełnieniu poprzednio przez nas podanych informacyj o małym traktacie handlowym z Niemcami, przytaczamy dalsze szczegóły o głównych jego podstawach według P. A. T.:

Co do wyjazdu, pobytu i osiedlenia, miarodajne są postanowienia protokołu **z dnia 21 lipca 1927 roku.**

Spółki akcyjne łącznie z bankami będą korzystały po dopuszczeniu do działalności z tych samych praw, co spółki innych państw.

Jak już donosiliśmy, traktat oparty jest na tzw. klauzuli największego uprzywilejowania pod względem celnym. Oznacza to, że oba państwa przyznają sobie wzajemnie tylko te ulgi, jakich udzieliły już w innych traktatach handlowych.

Oprócz podanych już poprzednio wiadomości o kontyngencie przywozu nierogacizny polskiej należy dodać, że został on poprostu obwarowany ściśle określonemi przepisami weterynaryjnemi Przepisy te są bardzo szczegółowe i mają na celu usunięcie wszelkich nieporozumień, a nawet szykan, napotykanych dość często w stosunkach krajów, wywożących produkty rolnicze. Protokółem tym objęte są również inne **produkty hodowlane, jak konie, zwierzyna, ryby, produkty pochodzenia zwierzęcego i t. d.**

Dopuszczenie na rynek niemiecki bydła rogatego i mięsa wołowego, oraz baraniego, o które walczono przez całe lata, **nie mogło być narazie przeprowadzone.** Odmowę swą Niemcy uzasadniali obawą przed możliwością wybuchu w Polsce zarazy płucnej bydła (?), która zresztą wygasła już w roku 1922.

Poza tem w ramach traktatu uchwalono przepisy weterynaryjne dla przewozu przez Niemcy świeżego mięsa wieprzowego, baraniego i wołowego, tak, że luka w tej mierze konwencji barcelońskiej zostanie wypełniona i będziemy mogli wywozić te produkty na zachód, zwłaszcza do Francji i Belgji, gdzie rozwój konsumcji mięsa pochodzenia polskiego jest pomyślny.

Delegacja polska, licząc się z realnemi warunkami, **pogodziła się narazie z tym stanem rzeczy**, zwłaszcza, że umowa obecnie zawarta ma charakter małego traktatu, obliczonego na okres przejściowy.

Co do formalności celnych, to uznano ogólnie zresztą już przyjętą w Europie zasadę traktowania towarów **wyłącznie według ich pochodzenia**, zarzucając dawniej stosowany dodatkowy warunek, by towar bezpośrednio przychodził z krajów pochodzenia.

Wreszcie ustalono, że statki każdej ze stron w portach drugiej strony będą korzystały z traktowania narówni ze statkami kraju najbardziej uprzywilejowanego z wyjątkami jednak przewidywanemi w myśl zasad prawa morskiego.

Co się tyczy transportu emigrantów z Polski przez niemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe, to projektowane jest udzielenie trzem najpoważniejszym niemieckim przedstawicielstwom żeglugowym pozwoleń na otwarcie swych oddziałów w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Ponieważ reprezentantami tych przedstawicielstw w Polsce w myśl obowiązujących przepisów muszą być obywatele polscy, kandydaci zaś podlegają zatwierdzeniu przez właściwe władze polskie, nie zachodzi obawa, by działalność ich w jakiejkolwiek mierze mogła się różnić od działalności istniejących już od lat oddziałów linij okrętowych innych narodowości, tembardziej, że zakres działania tych oddziałów jest ściśle i dla wszystkich przedstawicielstw obcych według tych samych zasad określony.

Transport emigrantów niemieckiemi okrętami **odbywać się będzie drogą przez Gdynię lub Gdańsk,** w myśl ustawy o wyłączności portów polskich z roku 1925.

—o—

Dalsze manifestacje kupiectwa

przeciw cofnięciu ulg podatkowych.

Wciąż napływają relacje o masowych protestach kupiectwa przeciw odwołaniu ulg w podatku obrotowym przez ministra skarbu p. Matuszewskiego. M. in. Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy zwołał wielkie manifestacyjne zebranie kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Uchwalono jednogłośnie wydać depeszę do premjera Bartla z wyrażeniem oburzenia z powodu cofnięcia ulg podatkowych, w czem podatnicy widzą nieorjentowanie się ministra skarbu w zakresie obciążenia podatkami handlu, przemysłu i rzemiosła i proszą premjera o natychmiastową interwencję na korzyść zagrożonych gałęzi gospodarstwa narodowego. Dalszą depeszę zebrani wysłali do ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wyrażając w niej zdziwienie z powodu milczenia ministra, który przecież jest powołany do ochrony przemysłu i handlu; zebrani żądają, by pan minister zajął się bezzwłocznie obroną powierzonych jego opiece handlu, przemysłu i rzemiosła, zagrożonych z powodu nadmiernego obciążenia podatkami.

Bardzo ostre rezolucje zapadły również na zebraniu kupiectwa wielkopolskiego. Zaprotestowało ono przeciw postępowaniu ministra skarbu wzywając pozostałe niezorganizowane kupiectwo całej Polski zachodniej do energicznego organizowania się dla obrony przeciw prądom podcinającym byt handlu, czego najwyraźniejszem ujawnieniem jest obecne potraktowanie postulatów kupieckich.

Handel, — brzmi rezolucja — wypadkami ostatnich lat, a zwłaszcza nieracjonalnym podatkiem obrotowym, **został materjalnie zupełnie zrujnowany.**

Deklarowana w początku 1929 r. przez Rząd i Sejm reforma podatku obrotowego miała przynieść zaczątek możliwości pracy handlu. Z reformą tą **zwlekano cały rok.** Wniesiono ją **w uszczuplonej formie do Sejmu, a w ostatniej chwili wycofano nawet te ulgi**, pozostawiając jedynie karykaturalne szczątki.

W tymże okresie **setki firm poddało się do nadzoru względnie zgłosiło upadłość,** a mimo to aparat podatkowy z bezwzględną obojętnością niszczy resztę warsztatów.

Zrozumiałem więc będzie **zupełne załamanie psychiczne, jakie wskutek takiego traktowania nastąpić musi.**

Jeśli więc w chwili takiej wchodzimy w okres traktatowy z Niemcami, to szkody jakie przez zupełne zdezorganizowanie aparatu handlowego wynikną **spadają na Rząd, a przedewszystkiem na Ministerstwo Skarbu**“.

Na znak protestu kupiectwo bydgoskie zamknęło swe sklepy w dniu 11 marca od godz. 1-ej w południe, przyczem pogaszono wszelkiego rodzaju oświetlenia i reklamy. Podobną demonstrację przeprowadziło kupiectwo w Poznaniu i Łodzi, w Wilnie zaś zamknięte były wszystkie sklepy żydowskie.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-ej polskiej loterji klasowej, dalsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 1000 na Nry: 107 19823 25207 42933 45798 56060 74161 75843 81935 85822 87828 110433 120218 130771 152450 153341 175977 180771 187186 188134 195453 196576 209060.

Zł. 600 na Nry: 1946 8377 9194 12621 14942 17448 19637 19443 20321 24519 36531 38905 41796 50582 55246 55685 56128 59038 69530 72356 78861 91060 99676 111917 128161 134682 135146 135794 141203 149267 152188 158086 161028 162900 166323 170477 178002 183212 183500 184951 187213 197807 198356 200331 205447 206440 207494.

—o—

Dolar lekko zwyżkuje.

Rynek akcyjny spokojny.

Na giełdzie akcyjnej lekki wzrost obrotów. **Interesowano się najsilniej Bankiem Polskim przy tendencji zwyżkowej.** Z papierów procentowych zwyżkowa również dolarówka i pożyczka inwestycyjna.

Płacono: Bank Polski 166.50 zł; Żegluga Polska 11.50 zł; Elektrownia 46 zł; dolarówka 77 zł; pożyczka inwestycyjna 129 zł; Trzebinia żelazo 2 zł.

Waluty zwyżkowe. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.89—8.90 zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 marca. Belgja 124.37, 124.68, 124.66; Gdańsk 173.35, 173.78, 172.92; Holandja 357.78, 358.68, 356.88; Kopenhaga 238.90, 239.50, 238.30; Londyn 43.37, 43.48, 43.26; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26.43, 26.50, 26.36; Szwajcarja 172.59, 173.02, 172.16; Sztokholm 239½, 240.10, 238.90; Wiedeń 125.59, 125.90, 125.28; Berlin w obrotach prywatnych 212.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 12 marca. Bank Polski 165¾, 168 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 51½, 52½ — Lilpop 25¼ — Modrzejów 13¾ — Norblin 65 — Starachowice 21½, 21¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 128¼, 128½ — 5% dolarowa 74½, 76, 75½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 marca. Paryż 20.22½. Londyn 25.13 1/8. Nowy Jork 5.16.90, Belgja 72.02. Włochy 27.06½. Hiszpanja 63.40. Holandja 207.37. Berlin 123.27, Wiedeń 72.77. Sztokholm 138.70. Oslo 138.30. Kopenhaga 138.35. Sofja 3.75, Praga 15.31, **Warszawa 58.07½.**

Radio.

Piątek 14 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramofonowe: 13.10—15.20 Transmisja z Warszawy: 16 „Wpływ domu rodzicielskiego na rozwój rysunkowy dziecka“: 16.25 Płyty gramofonowe: 17.15 „Uroczyste wjazdy polskie“ — wygł. prof. dr. W. Bogatyński; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz krakowska giełda zbożowa: 19.25 „Skrzynka pocztowa“: 19.58 Sygnał czasu: 20 Hejnał; 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe: 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych: 15.45 Kącik krótkofalowy: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 „Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą iść do szkoły“: 17.45 Koncert chóru W. Dana z udziałem B. Nobisówny z teatru „Qui pro quo“; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (334.8). G. 16.45 „Ulicznik warszawski“ obrazek ze „Starej Warszawki“; 17.45 Koncert orkiestry wojskowej 58 p. p.; 19.10 „Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce“; 19.50 „Holandja współczesna“ (wygł. dr. M. Jellicki, docent Un. Jag.).

Katowice (4087). G. 19.05 Dr. A. Kozłowski, Doc. Un. Jag.: „Roślinność epoki węglowej“:

Telegramy z ostatniej chwili.

Dyskusja Senatu nad ekspose p. Bartla

(Dokończenie ze str. 1-szej).

W każdym razie zarówno to, jak i chęć wypowiedzenia jeszcze w ostatniej chwili parlamentowi swej opinji było powodem wielkiej dyskusji politycznej, jaka się najniespodziewaniej rozwinęła w Senacie.

Mianowicie na **posiedzeniu Senatu**, na którem m. in. sen. Kamieniecki podał do wiadomości, że po wojnie został zawarty między mocarstwami układ, w którym zobowiązują się one nie tworzyć ambasad w nowo powstałych państwach bez wzajemnego porozumienia się. W układzie uczyniono wyjątek dla ambasady angielskiej w Portugalji i ambasady francuskiej w Polsce. Senat przystąpił do budżetu prezydjum rady ministrów.

ZA WZOREM P. ŚWITALSKIEGO...

Po referacie senatorki Kłuszyńskiej zabrał głos premjer. **Oświadczył on, że będzie mówił o kryzysie parlamentarnym.** Cała mowa premjera **przypominała wystąpienie p. Świtalskiego w Filharmonji warszawskiej.** Krytykował on parlamentaryzm, a argumenty jakiemi operował **zupełnie odpowiadają argumentom książki Fagueta „Kult niekompetencji“.** Mówił tedy p. Bartel o **partyjności, przywódcach, o tytułach o zawodzie poselskim.** Premjer uznał potrzebę istnienia parlamentaryzmu jako organizacji władzy ustawodawczej i kontrolującej rząd. odpowiednio **zrekonstruowanej i tutaj koncepcje p. Bartla idą mniej więcej po linji pomysłów projektu konstytucyjnego B. B.**

Gdy p. Bartel skończył swe przemówienie, **SZEREG KLUBÓW ZŁOŻYŁO DEKLARACJĘ.** Pierwszy zabrał głos sen. **Strug** z P. P. S., który mówił: Pracujemy od tygodnia w nastroju bardzo poważnym. Premjer wprowadził **niespodziankę.** Powtórzył znane wszystkim **prowincjonalnym słuchaczom radja argumenty,** z któremi polemizować w tej Izbie, gdzie panuje tak wysoki poziom uważam za **nieprzyzwoitość.** Te **obrazy** oddawna słyszymy z prasy rządowej **z wywodów i artykułów marsz. Piłsudskiego.** Usłyszeliśmy je jeszcze teraz. Poco? Naco? Gdybym chciał wdawać się w polemikę, nie zabrakłoby mi ani stylu, ani dowcipu, **aby to co mówił premjer o Sejmie, powiedzieć o radzie ministrów pomajowych i to nawet tych, którzy tu siedzą.** Czy premjer jest jednak tak mocny. tak wszystko rozumiejący, tak pewny wszystkiego? P. premjer ma **olbrzymie kłopoty i nie jest bynajmnej siłaczem, ażeby miał prawo mówić takie rzeczy przedstawicielom parlamentaryzmu w Polsce.** Wystąpienie jest polityczne, skierowane do parlamentarzystów sejmowych. **Dlaczego nie wypowiedział tego w Sejmie?** Tam są temperamenty, ludzie młodsi i **tam takie słowaby się nie rozległy. Wypraszam sobie, żeby tutejszy teren wybierać dla eksperymentów, które mają adres inny.** Tosamo uczynił marsz. Piłsudski na komisji wojskowej. My jesteśmy ludźmi i mamy także godność ludzką. Pan premjer **mógł sobie znaleźć audytorjum w innych salach stołecznego miasta Warszawy. W imieniu całego Senatu powiem panu premjerowi, że nie wolno nawet panu obrażać ludzi. Mamy tego dosyć! Pańskie wystąpienie rozlegnie się szerokiem echem po kraju, ale czy nakarmi głodnych, czy zażegna kryzys, który powstał przez zbrodnicze zaniedbanie gabinetu Świtalskiego — to rzecz niewiadoma.** Profesorowie są przyzwyczajeni **do audytorjum, które nie protestuje, stąd zapewne ten ton „niezłomny“. Ale pan premjer niech nie udaje mocnego.** Jest za nim wielka postać i gdy ktoś u tej postaci zapożycza się w takie gesty i bije pięścią w stół, **to jest to dowodem, że się tej siły nie ma.**

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.).: Krytyka parlamentu i społeczeństwa jest łatwą. Dopóki jednak rząd nie przedstawi pozytywnego programu, uważam, że jego wytyczne wypowiedziane w formie tak ujemnej, nie mają uzasadnienia.

„MY WALKĘ PRZYJMUJEMY“.

Sen. Januszewski (Wyzw.): Dziś w „Kur. Porannym“ czytaliśmy artykuł. który podsuwa czytelnikom. **że jest tylko jeden sposób na rozwiązanie kryzysu, mianowicie zamach.**

Premjer: Nie jestem współpracownikiem tego pisma.

Sen. Januszewski: Rząd w tej chwili strasznego kryzysu gospodarczego zapowiada użycie specjalnych metod dla rozstrzygnięcia **problemu konstytucji. My walkę przyjmiemy i sądzę, że mając za sobą ogromną większość społeczeństwa, walkę wygramy.**

Sen. Stan. Kozicki (Kl. Nar.): W krytyce parlamentaryzmu p. premjer wypowiedział wiele rzeczy słusznych. Trzeba zastanowić się nad drogą wyjścia. Kto chce wziąć na siebie odpowiedzialność. ten musi jasno powiedzieć, do czego dąży. **W Italji każdy wiedział do czego rząd zmierza, kiedy mówiło się do narodu: „Wy jesteście** narodem wielkim, ja was prowadzę do **wielkiego zadania“.** Jeżeli zaś taki poryw nie idzie za rządem. **władza musi się oprzeć tylko na sile fizycznej, a za tem idzie załamanie się**

Sejm odmawia uznania rozrzutnych wydatków z r. 1927-28.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.). Na podkomisji budżetowej Sejmu pos. Lieberman referował sprawę **kredytów dodatkowych za rok 1927/28.** Przekroczenia według projektu ustawy wynosiły **587,373.000 zł.,** zaś wedle zamknięć rachunkowych **579,373.000.** W cyfrach tych mieszczą się rozmaite wydatki. Gdyby je przedkładano Sejmowi, to **Sejm mógłby uznać celowość tych wydatków w sumie 320 do 350 miljonów zł., zaś reszta to jest 230 miljonów, byłaby przez Sejm odroczona. Zakwestjonowanych przez referenta jest 14 pozycyj.** W pozycji prezydjum rady ministrów zakwestjonowane jest **8 miljonów na fundusz dyspozycyjny.** Premjer Bartel wyjaśniał, że **sumę tę wypłacono w całości ministrowi spr. wewn. Składkowskiemu, który jej odbiór pokwitował.** Referent zwrócił się do obecnego na posiedzeniu min. spr. wewn. z zapytaniem **na jakie cele pieniądze te zużyto, odpowiedzi jednak nie otrzymał.** Ówczesny premjer marsz. Piłsudski w piśmie do min. skarbu zgodził się na wypłacenie tej sumy, poczem w różnych odstępach pieniądze te wyasygnowano bez uchwały rady ministrów. Co się tyczy dalszych 8 miljonów, to **nie wiadomo kto ich żądał,** gdyż jest tylko ślad, że **cyfrę 5 miljonów zł. w piśmie marsz. Piłsudskiego poprawiono na 8 miljonów zł. Te 8 miljonów zostały uchwalone przez radę ministrów dopiero 10 lutego.**

Przy kredytach **min. spraw zagr.** referent wniósł o **skreślenie 1.485.000 zł., asygnowanych przez Radę ministrów na fundusz dyspozycyjny. W uchwale niema wyjaśnienia, na jaki cel te wydatki poszły.** Uchwała zapadła na wniosek ministra skarbu, a nie ministra spraw zagranicznych. Następnie chodzi o rozmaite pozycje, jak **19.162 zł, 28.221, 1,729.000 zł.** wydatkowane **na zakup żyta zagranicznego dla zezerw zbożowych** po cenie wyższej, niż na rynku wewnętrznym. **Zakupione zboże okazało się nie nadającem się do użycia.**

Następną pozycją zakwestjonowaną jest **252.000 zł. wydane jako subwencja dla Towarzystwa Wisła—Bałtyk,** które w chwili otrzymania tych pieniędzy **było w stanie likwidacji i bankructwa.** Referent kwestjonuje dalej kredyt **10 miljonów na fabrykę azotową w Mościcach, 87.172 na pocztę w Gdyni, 15.000 zł. na samochód dla kuratora lwowskiego, 114.493 zł. na „Gazetę Lwowską“ i „Gazetę Poznańską i Pomorską“.** Dalsze pozycje zakwestjonowane dotyczą **80.500 zł.,** wydanych w ministerstwie spraw zagranicznych **na kupno samochodu i lokal reprezentacyjny,** 115.000 zł. w min. spraw zagranicznych na kupno **4-rech samochodów,** 200.000 zł. na zmianę druków poselstwa i ministerstwa, oraz 203.900 zł. w ministerstwie oświaty.

Przedstawiciele BB. **usiłowali do dyskusji nie dopuścić, jednakże w rezultacie wniosek referenta przyjęto.** Co do dwu pozycyj upoważniono go zgłosić się do rządu o odpowiednie informacje. Po uzyskaniu informacyj referent przedstawił wniosek podkomisji. P. Lieberman zaproponował zgłoszenie **wniosku w sprawie zamknięć rachunkowych,** który będzie omawiany na następnem posiedzeniu podkomisji. Obszerny ten wniosek zamyka się tezą: **Sejm odmawia zamknięciom rachunkowym za rok 1927/28 zatwierdzenia.**

Sprawcy zamachów dynamitowych w Jugosławji wykryci

Wiedeń, 12. 3. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Białogrodu: Dotychczasowe śledztwo w sprawie **zamachów dynamitowych** w miejscowościach: Kocane, Pirot, Kriwa Polanka i Strumica wykazało, że zamachy zorganizowane zostały przez **bułgarsko-macedońską organizację rewolucyjną w Kürstendil w Bułgarji** i że wykonawcy zamachów przekroczyli **granicę serbsko-bułgarską.** Na podstawie zeznań świadków udało się wykryć **nazwiska kilku sprawców zamachu,** tudzież stwierdzić fakt, że wszyscy ubrani byli w typowy strój band bułgarsko-macedońskich i w taki sam sposób uzbrojeni. Cały materjał śledczy został wręczony **władzom bułgarskim, celem dalszego dochodzenia.** Dzienniki poranne stwierdzają z zadowoleniem, że **rząd bułgarski okazał dobrą wolę, celem uniemożliwienia dalszej konspiracji organizacji bułgarsko-macedońskiej** i że akcja terorystyczna potępioną została przez europejską opinję publiczną.

BIAŁOGRÓD WYCZEKUJE NA ZACHOWANIE SIĘ RZĄDU BUŁGARSKIEGO.

Wiedeń, 12. 3. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: W kołach dyplomatycznych twierdzą, iż Białogród nie poczyni tym razem kroków w Sofji, lecz **będzie wyczekiwał, co uczyni rząd bułgarski z materjałem wręczonym mu przez komisję graniczną.** Wśród dokumentów zwraca uwagę artykuł tajnego wydawnictwa Michajłowa p. t. **„Wolność i śmierć“,** w którem powiedziane jest, że skoro petycje Macedończyków wniesione w Genewie nie były w stanie poruszyć mocarstw, **muszą rewolucjoniści znów chwycić się karabinów i bomb. Sytuacja rządu bułgarskiego jest trudna, ponieważ panuje ogólne przekonanie, iż rząd bułgarski nie rozporządza dostatecznemi środkami, ażeby przeszkodzić dalszej działalności komitetu macedońskiego.** Z tego powodu panuję poważne zaniepokojenie co do dalszego rozwoju wypadków.

Pierwsza porażka rządu Mac Donalda.

POPRAWKI KONSERWATYSTÓW DO USTAWY WĘGLOWEJ PRZYJĘTE WIĘKSZOŚCIĄ 8 GŁOSÓW.

Londyn 11. 3. (PAT). **W Izbie gmin wśród** wielkiego **podniecenia rząd pokonany** został **282 przeciw 274 w związku z przyjęciem poprawek konserwatystów do projektu ustawy węglowej. Wynik głosowania przyjęty został burzą oklasków i okrzykami „do dymisji“, wznoszonemi przez opozycję.** Labourzyści natomiast aklamowali rząd.

Baldwin zwrócił się z zapytaniem, **czy Mac Donald zamierza obstawać przy projekcie obalonym.** Mac Donald odpowiadając, wyraził zdziwienie z powodu postawienia takiego pytania i zaznaczył, że **jeżeli Baldwin zamierza zaproponować głosowanie nad votum nieufności — rząd przyjmie decyzję Izby, jednakże przyjęta poprawka nie powoduje żadnej zasadniczej zmiany i dlatego rząd zamierza zwrócić się do Izby gmin o kontynuowanie debaty.** Jak z tego wynika, **dzisiejsza porażka rządu nie będzie miała żadnych konsekwencyj politycznych.**

RZĄD WYCOFA PROJEKT Z PARLAMENTU?

Londyn 12. 3. (PAT). Większość, która głosowała przeciwko rządowi, składała się z **238 konserwatystów, 42 liberałów i 2 niezależnych.** Pomimo oświadczenia Mac Donalda, wyrażają w kuluarach opinję, że **dalszem następstwem wczorajszego głosowania będzie, być może, wycofanie projektu ustawy węglowej.**

Ożywienie w pracach konferencji londyńskiej.

Nastroje pesymistyczne jednak trwają.

Paryż 12. 3. (PAT). Powrót do Londynu delegacji francuskiej pociągnął za sobą **wzmożenie w całej pełni prac konferencji morskiej i, co za tem idzie,**

ogólnego zainteresowania niemi

całej prasy. Kwestja bezpieczeństwa, możliwości nowych gwarancyj pokojowych, odpowiedzialności Anglji i Ameryki, pretensje Włoch do równych sił morskich z Francją, wszystko to służy za przedmiot licznych artykułów. Przeważa wśród nich

nastrój krytyczny

co do rezultatów konferencji.

Dziś już zdaje się oczywistem. że **Briandowi nie uda się doprowadzić do angielsko-amerykańskiego paktu gwarancyjnego, który pozwoliłby Francji na zredukowanie swoich zbrojeń morskich,** wobec zapewnienia, że Anglja i Ameryka staną w jej obronie w razie nowego konfliktu zbrojnego.

„Action Française“ zaznacza. że dyskusję w Londynie w dalszym ciągu cechuje

brak szczerości.

Nie postawiono dotąd wyraźnie żadnego pytania, a byłoby jednak dużo takich zapytań do postawienia. Weźmy chociażby

kwestję gwarancji,

na którą mogłaby Francja liczyć w razie, gdyby zgodzono się na redukcję sił morskich. **Nikt dotąd wyraźnie w tej sprawie się nie wypowiedział.** Owszem, jak tylko rozpoczyna się **mowa** o gwarancjach.

Anglja zaczyna protestować.

Rozumie ona doskonale. że gdyby zmuszona była umową do przyjścia z pomocą napadniętemu narodowi, na **niejby właśnie leżał obowiązek wystąpienia z największemi siłami morskiemi.** Wobec więcej niż prawdopodobnego uchylenia się Stanów Zjednoczonych. właśnie **na flotę angielską spadłyby największe ciężary, a to na skutek tego, że byłaby ona największą potęgą morską w Europie.** Są to względy zrozumiałe i najzupełniej słuszne. Ze wszystkich państw **jedynie Francja przyjęła obowiązek wystąpienia z pomocą bez żadnych zastrzeżeń.** Anglja zaś nie dopuszcza myśli. aby okręty jej użyte były na sprawy, które bezpośrednio jej nie tyczą.

Z wtorkowych obrad Senatu.

W Min. Spraw Wewn. wszystko po dawnemu.— Wpływ administracji na sądownictwo. — Problem współżycia Rusinów z Polakami.

Na wtorkowem posiedzeniu Senatu **odpowiedział** sen. Pantowi na prowokacyjne **akcenty** jego mowy ks. sen. Brandys (Ch. D.), przypominając Niemcom, że mają na G. Śląsku i szkoły i wolność słowa i nikt ich nie krępuje. Sen. **Kłuszyńska** (PPS.) stwierdziła, że w Min. Spraw Wewn. zostało wszystko po dawnemu skoro pozostał wicemin. Pieracki i skoro na województwach siedzą pp. Kirst, Lamot i Grażyński. Sen. **Ossowski** (Kl. Nar.) piętnuje szkodliwy wpływ administracji na sądownictwo w woj. pomorskiem, przez co zaufanie społeczeństwa do sądownictwa zostało poderwane. Przemawiali dalej: sen. Rogala (biał.), Decykiewicz (ukr.), Iżycki (Wyzw.) i Rolle (BB.). Sen. Thullie (Ch. D.) zaznaczył, że zagadnienie współżycia Polaków z Rusinami jest możliwe. Asymilację rozwijać należy w sensie pozyskania Rusinów na dobrych obywateli państwa.

Budżet min. sprawiedliwości referował sen. Makarewicz (Ch. D.), proponując przyjęcie go bez zmian. oraz zgłaszając rezolucje: w sprawie reorganizacji systemu pracy więziennej, w sprawie zakładania domów dla niepoprawnych. w sprawie natychmiastowej nominacji prezydenta i jednego wiceprezydenta komisji kodyfikacyjnej, wreszcie w sprawie nowelizacji kodeksu postępowania karnego. Dalej mówca wskazał na ciężkie warunki pracy sędziów, na obciążenie ich ponad siły i na szczupłe wynagrodzenie, tłómacząc, że przyczyną przeciążenia sądów jest oprócz pieniactwa także zły stan ustawodawstwa polskiego.

———o:o———

Sąd Apel. odroczył sprawę Wójcika.

Zawezwano na świadka pos. Trąmpczyńskiego.

Warszawa (AW). Dzisiaj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się **sprawa** Wójcika o słynne zajście w Piastowie. W czasie rozprawy obrońca adw. Kijeński **uzasadniał** konieczność uznania wyroku pierwszej instancji za **nieważny** i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Gdy Sąd wniosku nie uwzględnił, mec. Kijeński zgłosił wniosek o **wezwanie dalszych kilku** świadków m. in. pos. **Trampczyńskiego, który** ma wiadomość o tem. że **płk. Ulrich, wysyłając obu oficerów, kazał im pobić Wójcika.** Sąd stanął na stanowisku. że zeznania wskazanych świadków m. in. **Trampczyńskiego,** kpt. Witolda **Rabieja,** Witolda **Bukowskiego** i płk. **Ulrycha** oraz por. **Nowaczyńskiego** mogą mieć **istotnie** znaczenie dla sprawy, **postanowił sprawę odroczyć i wezwać tych świadków.**

———o———

B. kanclerz Luther następcą Schachta

Na posiedzeniu rady generalnej Banku Rzeszy, prezydentem banku wybrano jednogłośnie kanclerza Rzeszy i b. ministra finansów Dr. Hansa Luthra. Nowy prezydent brał udział, jako przedstawiciel Niemiec w konferencji londyńskiej w 1924-tym roku. na której przyjęty został plan Dawesa. W latach 1925 i 1926 stał on na czele delegacji niemieckiej na konferencje w Locarno i Genewie. Ostatnio był burmistrzem miasta Essen.

Niemcy przyjęły plan Younga.

Berlin (AW). W parlamencie niemieckim odbyło się o godzinie 17-tej decydujące głosowanie nad planem Younga. **Art. 1, przyjęto 266 głosami przeciw 193, przy 3 wstrzymujących się od głosu. Osiągnięto większość 73 głosów. Całą ustawę przyjęto 270 głosami przeciw 192, większością 78 głosów.**

ZGON POPULARNEGO POWIEŚCIOPISARZA CZESKIEGO.

Praga (AW). Dzisiaj rano zmarł po dłuższej chorobie w 79 roku życia najpopularniejszy powieściopisarz czeski Alojzy **Jirasek.** Prawie wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne wydania.

DOUGLAS VALENTINE: 68

Walka o tajemniczy dokument.

— Pst! — zawołałem głośniej.

Leżący człowiek porwał się z ziemi gwałtownym, pełnym trwogi ruchem i ujrzawszy mój rewolwer, podniósł obie ręce ponad głowę. Brudna, nieogolona twarz, mokra od łez, nadawała mu piętno jakiejś na śmierć zabiedzonej, tragicznej postaci.

— Kamered! Kamered! — bełkotał idjotycznie — Napoo! Kaput! Engländer!

Patrzyłem na nieznajomego, nie mogąc uwierzyć własnym uszom. Żargon rowów strzeleckich!... Tu, w tem miejscu?!...

— Czy pan jest Anglikiem? — zapytałem.

Na dźwięk mego głosu rozejrzał się niespokojnie dookoła.

— Ach, tak, jestem Anglikiem, panie! — odpowiedział, skandując wyrazy w sposób właściwy mieszkańcom zachodnich prowincji — Boże! Zlituj się nade mną! — jęknął następnie i nie bacząc na mnie, ani na mój rewolwer, zakrył obu dłońmi twarz, wybuchając ponownie dzikiem, straszliwem łkaniem, które wstrząsnęło całą jego postacią.

— Wróć do Moniki, — szepnąłem do Franka — a ja z nim porozmawiam. Postanowiłem go uspokoić. Przyzwyczajenie jest potężnym czynnikiem, to też dźwięk głosu i akcent tego człowieka wskrzesił odrazu we mnie oficera, choć w danej chwili wszyscy wyglądaliśmy zaiste groteskowo. Przemówiłem do niego, tak jak zwykłem to czynić wobec mych ludzi, to też uspokoił się zaraz i spojrzał na mnie.

Był to młodziutki chłopiec — poznałem to po blasku jego oczu i delikatności skóry — lecz twarz miał tak zniszczoną i zmizerowaną, że wyglądał na lat czterdzieści. Pod szarym płaszczem miał na sobie jakieś brudne gałgany, które ongiś, jak to wskazywał krój jedynie, były mundurem Khaki.

Słodkim akcentem hrabstwa Somersetshire opowiedział mi swoje proste dzieje, żałosną powieść, dającą się zastosować do tysięcy naszych rodaków od chwili wybuchu wojny. Nazywał się Maggs, Ebenezer Maggs, saper królewskiego pułku inżynierskiego; dostał się do niewoli koło Mons, w sierpniu 1914 roku. Wraz z długim szeregiem jeńców angielskich, wśród których znajdowało się wielu chorych — można powiedzieć umierających — pognano go do jakiegoś miasta, a przy tej sposobności, w drodze na dworzec, musiał paradować poprzez ulice natłoczone niemieckiemi żołdakami, drwiącymi z nieszczęśliwych. Wieziono ich następnie w wagonach bydlęcych — wszystkich razem — rannych, umierających i umarłych — bez jedzenia i wody. W ten sposób podążali do Niemiec, a na każdej stacji witał ich wrogi tłum zezwierzęconych mężczyzn i krzyczących kobiet, które nie miały litości nawet dla umierających.

Ta straszliwa opowieść nie utraciła nic na potworności przez to, że była wypowiedziana prostym, nieozdobnym językiem syna dzierżawcy z Somersetshire. Był to jeden z tych obdartych, wychudzonych jeńców wojennych, którzy drżeli z zimna w głodowych obozach w Friedrichsfeld koło Vesel. Wytrzymymał przez dwa lata, żywił się wstrętnem jadłem, znosił brud i brutalne traktowanie, wkońcu jakiś pomysłowy przyjaciel, Belgijczyk, imieniem Jan, ongiś za lepszych czasów, gdy istniała jeszcze granica belgijska, zajmujący się przemytnictwem, pouczył go w jaki sposób może zbiec. Przed pięcioma dniami — obaj, lecz każdy zosobna — opuścili obóz, a mieli się spotkać w lesie na szlaku Karola Wielkiego i spróbować przejść granicę, ale Jan nie przyszedł wcale. Maggs czekał na niego przez ostatnie dwadzieścia cztery godziny — napróżno — wkońcu stracił resztkę odwagi, doczołgał się do tej pieczary, pogrążony w rozpaczy.

Poszedłem do Franka i Moniki, przyprowadziłem ich, lecz Maggs rzucił się wstecz na ich widok.

— O proszę pana, ja nie jestem stosownem towarzystwem dla kobiety — szepnął do mnie — jestem obdartym nędzarzem, jestem... My tam w obozie nie mogliśmy przestrzegać czystości...

W jego głosie przebijał wstręt do brudu, właściwy każdemu dobremu żołnierzowi.

— Maggs, to nic nie szkodzi, — odparłem łagodnie. — Ona to zrozumie.

Usiedliśmy wszyscy na ziemi w kręgu światła, padającego od świeczki sapera, a my obaj z Frankiem, rozważyliśmy jeszcze raz położenie. Pieczara ta była dawną kryjówką przemytników, a Franek spędził w niej niejedęn dzień w okresie, w którym próbował przedrzeć się przez granicę, odległą o jakie ćwierć mili i biegnącą wskroś lasu. Niemcy nie obsadzili tej linji żywym murem żołnierzy, jak to miało miejsce na granicy belgijsko-holenderskiej, strzegły jej jedynie patrole złożone z czterech mężczyzn na dwieście jardów, tak że każdy patrol składał się z dwóch żołnierzy i czuwał na przestrzeni stu jardów.

Było już w pół do szóstej. Zgodziliśmy się obaj, że trzeba podjąć próbę jeszcze tej nocy. Franek trącił mnie, wskazując oczyma sapera.

— Posłuchaj Maggs, — rzekłem — wszyscy czworo jesteśmy w bardzo złem położeniu, ale nam grozi o wiele większe niebezpieczeństwo niż tobie. Powiem ci tylko tyle, że jeżeli nas złapią, rozstrzelają nas wszystkich troje, a los ten spotka każdego, kto nam będzie towarzyszyć. Jeżeli zechcesz posłuchać mojej rady, to rozstaniesz się z nami i spróbujesz przekraść się na własną rękę: tobie w najgorszym wypadku grozi odesłanie do obozu, ukarzą cię za usiłowaną ucieczkę, ale życia nie postradasz.

Saper Maggs potrząsnął jasną głową.

— Zostanę z państwem, — rzekł stanowczo — lepiej trzymać się we czworo niż w pojedynkę, a i pani będzie z nami bezpieczniejsza. Nie boję się Szwabów nic a nic! Pójdę z panami oficerami i z panią, jeżeli państwo mnie z sobą weźmiecie.

Postanowiliśmy przeto połączyć nasze siły. Franek wyszedł pierwszy, by zrekognoskować las. Uważałem, że to mnie ten obowiązek winien przypaść w udziele, on bowiem aż nadto napracował się w ciągu bieżącego dnia, ale Franek uparł się przy swojem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.